Ner 207. Kraków, 7 Września — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 września.

Wskutek odbytych przedwczoraj wyborów do sejmu z miast i Izby handlowej w Salcburgu, w których wybrano 10 liberalnych i dwóch konserwatystów, rozporządza partya liberalna dotąd 10, konserwatywna włącznie z głosem księcia arcybiskupa i z ośmiu mandatami zdobytymi w kuryi gmin wiejskich, 11 głosami, a przeto żadne stronnictwo nie ma absolutnej większości, gdyż sejm salcburski składa się z 26 członków. Rozstrzygnięcie tedy i tym razem spoczywa w ręku kuryi wielkiej własności, w której ponowne zwycięstwo konserwatystów jest podobno zapewnionem.

Wobec doniesienia, że upaństwowienie austryackiej linii lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei jest już rzeczą postanowioną i że poczyniono już kroki dla odłączenia sieci austryackiej od rumuńskiej, oświadcza *Presse*, na podstawie zasięgniętych informacyj, iż wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną.

Dzienniki praskie ogłaszają spis tych przedłożeń, które ze strony Wydziału krajowego mają być na najbliższej sesyi wniesione do sejmu czeskiego. Oprócz długiego szeregu drobniejszych sprawozdań spis ten obejmuje trzydzieści większych przedłożeń, pomiędzy temi znajdują się: budżet, krajowa ordynacya wyborcza, zniesienie opłaty szkolnej w szkołach ludowych, określenie stosunku prawnego muzeum narodowego do kraju, zmiana regulaminu obrad sejmu krajowego, sprawozdanie o regulacyi rzek w Czechach, przedłożenie o organizacyi służby zdrowia w gminach, ordynacya budowlana, przyczynienie się towarzystw asekuracyjnych do utrzymania straży ogniowych, ustawa o zamknięciu sprawy indemnizacyjnej, sprawozdania o urządzeniu na prowincyi domów roboczych, i zmianie statutu dla czeskiego banku hipotecznego, sprawozdanie o stanie szkół ludowych w Czechach, przedłożenie o drogach dojazdowych do kolei żelaznych. Według *Pokroku* wydział zażąda na budowę muzeum narodowego 1,600.000 złr., względnie 1,900,000 złr.

Prezes węgierskiego gabinetu p. Tisza, zająć się ma obecnie przedewszystkiem sprawami nominacyj. Chodzi tu mianowicie o posadę ministra honwedów, która od śmierci Radaya nie jest obsadzoną; dalej o nominacyę sekretarza stanu w temże ministeryum, gdyż dotychczasowy sekretarz baron Fejerwary stanowiska tego nadal zatrzymać nie zechce. Podnoszą również kwestyę, czy minister sprawiedliwości Pauler długo swą tekę zatrzyma. W końcu nie obsadzoną jest jeszcze posada sekretarza stanu w ministeryum spraw wewnętrznych od śmierci Pronaya, a *P. Naplo* sądzi, iż uzyska ją p. Albert Berzewiczy, należący do najdzielniejszych członków stronnictwa liberalnego.

Książę Bismark oczekiwany jest w najbliższych dniach w Berlinie, gdzie ma złożyć sprawozdanie Cesarzowi o bieżących kwestyach zagranicznej polityki. Na stały pobyt przybędzie kanclerz dopiero w późnej jesieni. Zapatrywanie, iż podróż Bismarka do Berlina zostaje w związku z zamierzonym zjazdem cesarskim, nie potwierdza się. Według doniesień dzienników szląskich, jest życzeniem kanclerza, aby wybory do parlamentu odbyły się w listopadzie. Życzenie to tłumaczą nietylko względami na obecny stan robót rolniczych, ale także tem, iż wśród pewnych stosunków wyjaśni się bardziej sytuacya wewnętrzna. Co rozumiano przez owe „stosunki,“ tego nie wiadomo. *N. fr. Presse* zapytuje: czyż chcianoby przeczekać, aż p. Schloezer, który wkrótce powraca do Rzymu, uzyska jakiś rezultat w rokowaniach z Portą?

Z okazyi zbliżających się nowych wyborów do parlamentu niemieckiego, pierwszy rząd saksoński, jak donosi *Voss. Ztg*, polecił odezwą z d. 1 b.m. władzom gminnym, aby przystąpiły do przepisanego ordynacyą wyborczą odgraniczenia okręgów wyborczych i do szybkiego ułożenia listy wyborców. Z przygotowań tych można wnosić, że oznaczenie terminu nowych wyborów nie każe na siebie długo czekać. Podług *Schles. Ztg* zaś, kanclerz pragnie, ażeby nowe wybory odbyły się dopiero w listopadzie.

Na pierwszem publicznem zgromadzeniu wiecu katolików w Ambergu krytykował bar. Gruben, poseł do parlamentu niemieckiego, bardzo ostro państwowy socyalizm Bismarka, jako niedający się pogodzić z zasadami Kościoła katolickiego i swobodą indywidualną.

Na wtorkowem posiedzeniu przemawiał Arcybiskup salcburski o encyklice papieskiej w sprawie wolnomularstwa, a poseł do sejmu Hitze o celach i zadaniach chrześcijańskich związków robotników.

Ajencya Havasa donosi z Hong-Kong: Przez cmentarz francuski w Kantonie zbudowano drogę strategiczną, mauzoleum zniszczono, a groby zrabowano. Z powodu zaburzeń we wrześniu 1883 r. wypłacono konsulowi francuskiemu Scherzerowi tytułem wynagrodzenia szkód 27,000 piastrów.

Kardynał Jacobini wystosował notę do rządu francuskiego, w której żąda, aby uwzględniano interesa misyonarzy katolickich w Chinach. Być może, iż Watykan poruszy także u innych mocarstw tę kwestyę, z obawy, aby Chińczycy po doznanych klęskach nie zechcieli wywrzeć swej zemsty na misyonarzach różnych narodowości.

Podług depesz z Kantonu, wicekról w Kuong-si, który armię chińską poprowadzić ma do Tonkinu, przyjął do swego obozu naczelników czarnych chorągwi i okazał im dekret cesarski, podług którego czarne chorągwie przejęte zostają do statutu armii chińskiej. Wielu także mandarynów chińskich przydzielono do armii chińskiej.

Podług wiadomości nadchodzących z Paryża, doniesienia, że wkrótce otrzymają mocarstwa zaproszenie na konferencyę w celu uregulowania kwestyi wynagrodzenia szkód z powodu bombardowania Aleksandryi, tudzież w celu reorganizacyi egipskiej służby sanitarnej, są przedwczesnę. Zdaje się jednak, że mocarstwa poczynią dyplomatyczne kroki celem przyspieszenia załatwienia tych kwestyj, jeśli Anglia sama nie postawi w tej mierze zadawalniających projektów. W dobrze poinformowanych sferach francuskich utrzymują stanowczo, że ewentualny projekt konferencyi znalazłby w gabinecie francuskim sympatyczne przyjęcie.

W rzymskich sferach dyplomatycznych nie wiedzą także nic o tem, aby już odbyć się miały pewne porozumienia względem powtórnego zwołania konferencyi egipskiej; utrzymują tylko, że mocarstwa pragną pierwej poznać rezultaty misyi lorda Northbrooka.

Wiadomo — iż między Kuryą a Szwajcaryą w kwestyi Bazylejskiego i Tessińskiego biskupstwa, nastąpiło porozumienie na zasadzie postulatów Rady związkowej. Komisarz papieski monsignore Ferrata i dwaj delegowani związku z wzajemnem zastrzeżeniem ratyfikacyi podpisali konkordat. — O wyniku konferencyi telegrafują do *Frankf. Ztg:* Monsgr Fiala zostanie biskupem Bazylei, Lachat administratorem w Tessin. Ratyfikacya przez bazylejskie stany dyecezyalne jest pewną z wyjątkiem Berna. W sprawie tessińskiej ratyfikacya Rady związkowej nie ulega wątpliwości. Stanowcze uregulowanie jej nastąpi po śmierci Lachata. Papież odznaczy Lachata, lecz udzielenie mu kapelusza kardynalskiego jest niepewnem.

Pierwsza po wstąpieniu na tron monarchy bytność jego, jest zwykle dla każdego kraju ważnym wypadkiem. Ścieśnia ona dawne między ludnością a tronem węzły moralne, nawiązuje nowe, lub nareszcie jeszcze głębszą wykopuje przepaść. Stać się może ze strony ludności powodem do objawów wdzięczności, nadziei lub niechęci. Wyjątkowem w dziejach zdarzeniem, żaden z tych wypadków nie zachodzi wobec zapowiedzianego przyjazdu cesarza Aleksandra III do Warszawy. Bytność jego tam ścieśnić nie może węzłów moralnych, które nie istnieją, nie nawiąże ona nowych, bo bardziej niż kiedykolwiek w obecnej chwili pamiętne słowa ojca dzisiejszego władcy Rosyi, powiedziane do szlachty polskiej w Belwederze, dokładnie określają stan rzeczy; bytność nareszcie ta większej nie może wykopać przepaści, gdyż przepełnioną już została miara niesprawiedliwości i nienawiści rządu cesarza rosyjskiego względem jego polskich poddanych.

Tem samem nie ma powodów do objawów wdzięczności, nadziei lub niechęci. Tragiczne to swoją bezbarwnością położenie jest do tego stopnia wyjątkowem, że jest istotnie trudnem. Sprostać mu może tylko godność ludzka. Wszelkiego zaś godnego postępowania znamieniem jest roztropność i powaga. Roztropnie zatem i poważnie zachować się winno społeczeństwo polskie. Nie może ono dostarczyć broni tym, którzyby z jego zachowania się wywieść chcieli dowody zadowolnienia, lub co gorsze, zobojętnienia dla najdroższych ludziom rzeczy, ale też nie powinno kuć jej dla tych, coby nią wprost i natychmiast w jego pierś uderzyli.

Do dopięcia tego celu jeden środek, wielki spokój, spokój wykluczający i uniemożebniający wszelki niewłaściwy objaw, a zatem nawet abstencyę tendencyjną. W takiem położeniu, jak to, które nam dziś dotknąć przyszło, jedynie bieg wypadków rozstrzyga, ludziom nie trzeba dostarczać nawet drobnych powodów, nawet pozorów. Niech do końca cała wina grzesznego postępowania spada na przeciwną stronę.

Ale inna w tym wypadku nader ponura zachodzi okoliczność. Wobec znanego stanu społeczeństwa rosyjskiego i stanu rzeczy w Rosyi, bytność Cesarza rosyjskiego w K r ó l e s t w i e   P o l s k i e m jest wystawieniem tego kraju jakby na umyślne niebezpieczeństwa i twarde przejścia, tem większe, że nienawiść i przewrotność pewnych sfer i kierunków rosyjskich tak daleko idzie, iż wolno przypuścić, że nie cofnęłaby się przed prowokacyą, a może nawet przed prowokowaniem, byle zrzucić winę na Polaków. — Temu zapobiedz nie w rękach ani kraju, ani narodu, tem więcej, że ma je związane! Ale co od niego zależy i co jest w jego mocy, obowiązku i interesie, oto, aby całem zachowaniem się i postępowaniem za siebie i dla siebie utrzymał dobrą sławę społeczeństwa zdrowego, mądrze zachowawczego, szanującego prawa boskie i ludzkie; odpowiadającego tem uszanowaniem na bezprawia.

Poza tem w tej nie ważnej ale posępnej chwili, pomimo iż wiadomem jest, że nie z polskiej strony grozić może jakiekolwiek niebezpieczeńttwo w gościnie będącemu monarsze — nie pozostaje nic innego narodowi całemu, jak gorące do Wszechmocnego zanosić modły, aby bytność monarchy rosyjskiego w kraju polskim nie ściągnęła na ten kraj nowego niezasłużonego nieszczęścia, — a modły te tem pewniej wysłuchane będą, że zachowanie się jego jak dotąd tak i nadal zgodnem będzie z boskiemi i ludzkiemi moralnemi zasadami, z poczuciem obowiązków, z godnością i roztropnością.

Mowa
posła Jana Popiela
przy rozprawach nad ustawą konkurencyjną.

Ile razy pomyślę o ustawie konkurencyjnej, tyle razy przypomina mi się mowa zeszłoroczna jednego z szanownych kolegów naszych, w której wyliczając przywileje, jakich używają Żydzi w kraju naszym, doliczył ich się, zdaje mi się, dwunastu. Ja wiem jeszcze o jednym i to bardzo cennym: Żydzi nie mają ustawy konkurencyjnej. Szczęśliwi, szczerze im zazdroszczę, ale ich też i szczerze czczę za to, że się bez niej obywają. Rzeczywiście liczne ich synagogi, bóżnice i domy modlitwy powstają i utrzymują się bez żadnej kontroli władz autonomicznych i politycznych, chyba tylko pod budowlano-policyjnym względem i dziwna rzecz, nietylko, że się nie walą, ale ich przybywa. A czemuż my się obyć nie możemy bez ustawy konkurencyjnej? Na to możnaby dać odpowiedź bardzo długą, dość pouczającą, trochę upakarzającą, ale że pełną rekryminacyj dla dawniejszych rządów, a to rzecz jałowa i bez rezultatu praktycznego, więc powiem tylko, że co do siebie wolałbym, by żadnej ustawy konkurencyjnej nie było. Jestem zwolennikiem zasady: wolny Kościół w wolnem państwie, byle uczciwie praktykowanej i oddałbym chętnie wszelkie adminicula, które rząd kościołowi pod różnemi postaciami daje, za jedną tylko swobodę w wyborze biskupów i za wolność nauczania. Ależ to są może moje *Tusculana somnia vigilantium*, a tu idzie o fakt twardy, że mamy przed sobą obecną niewygodną ustawę konkurencyjną, i dwa projekta do niej, mianowicie projekt wysokiego Wydziału krajowego i jego korektę, projekt szanownej komisyi konkurencyjnej. Przypatrzmyż im się więc wszystkim bliżej.

Co mnie przedewszystkiem uderza w obecnie obowiązującej ustawie konkurencyjnej, to jest data i podpis. Data jest rok 1866. Podpis Hrabia Belcredi. Rok ten jest jednym z ostatnich lat Austryi konkordatowej, a upadek ministeryum Belcredego znaczy początek wielkich zmian, tak w zewnętrznym, jak i w wewnętrznym ustroju monarchii, zmian i dla nas i dla monarchii niewesołych, bo się tyczą stósunków wyznaniowych, a mnie te tylko dzisiaj obchodzą. Rząd austryacki od tej epoki, powoli, naprzód przez jednostronne zerwanie konkordatu, po tem przez ustawy zasadnicze, przeszedł, mojem zdaniem zszedł, z liczby rządów wyznaniowych, do liczby rządów bezwyznaniowych. Proces ten blisko od 10 lat już ukończony, a jeśli jego skutków w formie kulturkampfu nie doświadczamy, to wiemy, czyja w tem ręka i błogosławimy tę rękę. Niemniej jednak od czasu do czasu bodą nas rogi ustaw wyznaniowych i tak niedawno między motywami do odmowy sankcyi dla naszej ustawy o zakresie nauk w szkołach ludowych mówi nam ministeryum, że jest nadto konfesyjna. *Risum teneatis.*

Wobec tego stanu rzeczy zdawałoby się, iż twórcy projektu Wydz. kraj. i komisyi konkurencyjnej dołożą wszelkich starań, by wpływ władzy politycznej, w teoryi przynajmniej bezwyznaniowej, na sprawę tak zbliska obchodzącą sumienie katolickie, jak utrzymanie domów bożych, ograniczyć do minimum. Rzecz dziwna, stało się wręcz przeciwnie, a projekt Wydz. krajowego w §. 21 idzie tak daleko, iż przyznaje delegatowi Starostwa, którym jak sam starosta, może być protestant, żyd, lub ateusz, prawo wizytowania urzędowe kościołów, prawo, które w kościele katolickim ma tylko dziekan i biskup i to z wyjątkami. Wprawdzie pohamowała trochę kom. konkurenc. te zapędy, jednak i ona znacznie obostrzyła prawo kontroli władzy politycznej, mianowicie w §. 22—25. A co dziwniejsza, to mianowicie, że i drakońskie zachcenia Wydz. kraj., które postawiłyby w praktyce proboszcza trochę niżej od wójta, a trochę wyżej od pachołka gminnego

---

MIKROBY.

II.

(Ciąg dalszy.)

Gdzież więc bakteryj niema? Rzeczywiście trudno znaleść na powierzchni ziemi miejsca i ciała, ktoreby ich nie zawierały. Już przed dwudziestu laty A. Béchamp z Montpellier utrzymywał, że bakterye znajdują się i w ciele ludzkiem i zachodził tak daleko, że przyznawał im główną rolę w czynnościach komórek. Od tego czasu kwestya ta była wielokrotnie badana. Ostatni tą sprawą zajmował się nasz rodak p. M. Nencki, znakomity chemik, profesor berneńskiego uniwersytetu. Zachowując wszystkie możliwe ostrożności, przenosił on do przestrzeni zamkniętej a uprzednio oczyszczonej z bakteryj, kawałki różnych narzędzi ciała świeżo zabitego zwierzęcia i przekonał się, że przy 40° ciepła następuje zawsze ich gnicie, spowodowane przez mikroby; w trzusce i wątrobie tak szybko jak gdyby znajdowały się na powietrzu. Oczywiście więc w naszem ciele znajdują się wszędzie rozmaite gnilne bakterye. Dopóki organizm jest żywy (albo zdrowy tylko?) pozostają one w spoczynku, ale z chwilą śmierci rozpoczynają swą czynność i roztaczają nasze zwłoki, zamieniając je na trochę popiołu i gazy, które się w powietrze ulatniają.

Być może, że częściowo wychodzą i porami naszego ciała, znaleziono je bowiem w pocie.

Tak są rozpowszechnione. Zkądże się wszędzie biorą? — Pytanie to było przez długie czasy kwestyą niezmiernie sporną, wiąże się najściślej z hypotezą samorodztwa i zostało stanowczo rozstrzygnięte w ostatnich dziesiątkach b. wieku przez p. Pasteura, który niewątpliwie w bakteryologii takie położył zasługi, że należeć mu się będzie pomnik tym większy, im drobniejszym się światem zajmował... zresztą nie będzie go potrzebował... imiona setek pracowników na tem polu zaginą z czasem, ale jeśli czyje przetrwa, to niewątpliwie tego genialnego francuskiego akademika. Nietylko bowiem stwarzał teorye, ale sprawdzał je i umiał stosować praktycznie z wielkim pożytkiem ludzkości. W czasach kiedy pan Pasteur rozpoczynał swe prace, już owe wyobrażenie starożytnego świata, że węgorze rodzą się z błota, mole z wełny itp., które pielęgnowały nietylko średnie wieki, ze szczętem straciło kredyt. Już nawet o wymoczkach nikt z poważnych uczonych nie myślał inaczej jak, że z zarodków powstają. Dowiódł tego bowiem już w r. 1776 ksiądz Łazarz Spallanzani, znakomity przyrodnik swego wieku. Poszedł on nawet dalej, utrzymując, że się nic bez zarodków nie rozwija, i że powietrze roznosi je na wsze strony. W tym celu zrobił doświadczenie. W szklannem naczyńku z wąską szyjką zagotowywał aż do wrzątku gnijącą wodę, poczem zalutowywał otwór szyjki i wówczas woda, czy jakikolwiek płyn w naczyniu zamknięty nie gnił więcej. To znaczy, przez gotowanie wszystko zostało zabite, a z powietrza nic dojść nie mogło i dlatego psucia nie było. — Zrobiono temu słuszny zarzut, że w takiem doświadczeniu wypędzamy powietrze, a tem samem i tlen konieczny do życia, stwarzamy więc warunki, w których żadna żywa istota istnieć nie może, choćby więc pozostała, musiałaby z uduszenia umrzeć. Spory toczyły się długo najzawzięciej między panami Puchetem, zwolennikiem samorodztwa, a Pasteurem. — Wreszcie ten ostatni przed 22 laty zmienił doświadczenie, rozstrzygając kwestyę. Zmienił je zaś tak, że szyjkę naczyńka napełnionego płynem, w któremby w powietrzu, w zwykłych warunkach pewno po kilkunastu godzinach roiło się od bakteryj, wyciągnął w rurkę, którą haczykowato przegiął na dół, poczem płyn do wrzenia zagotowywał, zostawiając rurkę otwartą.

Teraz powietrze miało dostęp do płynu, ale przechodziło przez rurkę pogiętą i zakrzywioną, tak, że wszystkie zarodki, które niosło, osadzały się na ścianach rurki, nie mogąc dojść do wnętrza naczynia, dostać się tam do płynu i w nim rozmnażać. Rzeczywiście płyn pozostawał niezmieniony.

I temu doświadczeniu zarzucić można, że gotując płyn do wrzenia, ścina się białko, bez którego teoretycznie nawet nic żywego samo przez się powstać nie może. Czego jednak na pewno dowodzi to, że mikroby przez pośrednictwo powietrza bywają powszechnie roznoszone na wsze strony i tym sposobem dostają się wszędzie.

Powietrze jest więc głównym, chociaż nie jedynym rozsiewaczem bakteryj. Badania, ile ich jest w pewnej jego objętości, są niezmiernie trudne. Dlaczego? to się w kilku zdaniach powiedzieć nie da. Z najlepszego, z wielu pod tym względem robionych doświadczeń wypada: że ich najmniej w zimie, więcej na wiosnę, najwięcej w lecie i jesieni, wręcz odwrotnie, jak zarodników pleśni. Średnio na jeden metr kubiczny, było ich 200. Liczba ta wzrastała latem do 1000, zimą malała do 2 lub 4. W mieszkaniach powietrze bywa pod względem obfitości bakteryj bardzo różne, zależy to przedewszystkiem od ilości kurzu unoszącego się w pokoju. Ale przy wszystkich mieszkaniach miejskich są takie miejsca, gdzie litr unoszącego się powietrza wprowadzony do płynu, wystarcza już do rozwoju w nim bakteryj.

Utrzymywano też z doświadczeń robionych w Paryżu, że liczba bakteryj znajdujących się w atmosferze, wzrasta zawsze na 8—10 dni przed wybuchem tej lub owej epidemii. Jednakże polegać na nich nie można, bo są trudne i subtelne, a były robione z celem wyraźnie wytkniętym, udowodnienia tego, do czego ich autor doszedł.

Co za to jest prawdą bezwzględną, stwierdzoną wielokrotnie, w rozmaity sposób i przez ludzi hołdujących różnym szkołom higienistów, to fakt, że z płynu, choćby przepełnionego bakteryami z ciał gnijących np. mięsa, najsilniejszy prąd powietrza n i e   j e s t   z d o l n y   u n i e ś ć   c h o ć b y   j e d n e j   b a k t e r y i. Ztąd najbardziej gnijące kałuże, ztąd mierzwa, jeżeli tylko wilgotna, nawet doły kloaczne są miejscami, zkąd powietrze, czy unosząca się z nich para wodna i gazy nie zabierają żadnych mikrobów, a zatem i zarazków, choćby te miejsca były niemi przepełnione i wskutek ich działalności, oraz gnicia, które powodują, najokropniej cuchnęły.

Te same jednak miejsca z chwilą, kiedy bakterye już wyczerpały z nich wszystko, co na swój pokarm obrócić mogły, kiedy więc przeszły w stan zarodników i gnicie, a ztąd i cuchnienie tych miejsc znikło, i kiedy wskutek wyparowania wody podeschły albo wyschły zupełnie, stają się kopalnią zarodków wszelakiej zgnilizny, a może i zaraźliwych chorób, bo teraz wiatr może je porywać i roznosić na wsze strony.

Rzecz szczególna, że nasze zmysły wcale nas wówczas o grożącem niebezpieczeństwie nie ostrzegają, a odradzają raczej od zbliżania się do miejsc, w których gnicie dopiero jest rozwinięte, a które zatem tak szkodliwe nie są.

Rzecz to rzeczywiście szczególna, bo zmysły są przedewszystkiem narzędziami, które przestrzegają zwierzę przed szkodliwemi a zagrażającemi wpływami otaczającego je środowiska.

U człowieka można to tylko wytłumaczyć wpływami cywilizacyi, które stępiły pierwotne instynkta, które mu pozwalają jeść np. ser czy zwierzynę przepełnione mikrobami, a nie odstręczają od miejsc rzeczywiście groźnych, jak wyschłe kałuże i ciała już zupełnie rozłożone nie cuchnące, a budzą wstręt do ciał pod względem hygienicznym albo wcale, albo mało co szkodliwych. Cośmy jednak stracili pod względem ostrzegawczego charakteru zmysłów, tośmy za to zyskali pod względem udoskonalenia naszego umysłu, jego twórczości i badawczego charakteru, wskazującego nietylko od czego się chronić, ale także w jaki sposób chronić się nam wypada.

III.

Jeszcze dwieście lat temu wiara w jakieś domowe duchy, kobołdy, czy gnomy, które, choć liliputowych rozmiarów, oddają ludziom niewidzialnie rozmaite przysługi, była tak rozpowszechnioną, że Imci pan Pasek, w swoich pamiętnikach, rozpisuje się o nich szeroko i opowiada, jak stangret posła do Szwecyi, Reja, widział na własne oczy wesele tych djablików, i jak mu jeden z nich przyniósł weselnego kołacza. Wierzono, że te chochliki, choć najczęściej dobrze czyniły ludziom, jednakże niekiedy brały na kieł i wyrządzały tę lub ową psotę swoim gospodarzom. Dziś wiara w taką niewidzialną pomoc wygasła... z pewnością niesłusznie. Chochlików ludzkiej postaci, a miniaturowych rozmiarów wprawdzie nie ma, ale znajdujemy wszędzie na powierzchni ziemi rozsiane miliardy mikroskopowo drobnych pracowników, które jużto oddają nam przysługi, rzeczywiście za nas pracując, jużto szkodzą nam tak w gospodarstwie, jak pod względem naszego zdrowia. Te rzeczywiste chochliki XIX wieku — mające ciało i postać, a dla gołego oka zawsze niewidzialne, to są przedewszystkiem rozmaite rody mikrobów.

Prawda to zdumiewająca, ale dziś już zupełnie uzasadniona.

Przypomnijmy sobie na jej potwierdzenie kilka najpowszechniej znanych faktów z naszego gospodarstwa.

Przynoszą nam świeżo udojone mleko. Jeżeli chcemy je zachować długo od skwaśnienia, albo je gotujemy, albo dodajemy szczyptę sody. Przeciwnie, jeżeli chcemy, żeby skwaśniało, wystawiamy je tylko w odkrytych naczyniach na działanie powietrza. Powietrze przynosi odpowiednie bakterye, które dostają się do mleka i rozpoczynają się niem żywić i w niem mnożyć, a jeśli jest ciepło, to już po kilku godzinach znać ich pracę, mleko zaczyna kwaśnieć. Teraz możemy przerwać w każdej chwili pracę mikrobów; jeżeli pozwolimy pracować im dalej bez przerwy, to tworzą się dalsze produkta rozkładu, powstaje z kwaśnego mleka serwatka z jednej, twaróg z drugiej strony. I znów dalej jeszcze albo wysuszamy twaróg, albo trzymamy go słono i wilgotno, poddajemy gniciu z pomocą innych rodów bakteryj i twaróg zamienia się stosownie do natury użytego mleka i sposobu traktowania go na ser, który do różnego stopnia chemicznie przez mikroby zmieniony, staje się łakocią smakoszów.

To znów innym razem umieszczamy czysto wymyte ogórki w faseczce nalanej wodą, albo szatkujemy kapustę i ubijamy ją w beczkach, a po upływie pewnego czasu, pod wpływem ciepła dla życia i rozwoju bakteryj koniecznego, zaczynają one kwaśnieć. I tak bez pracy chochliki mikrobów tworzą to, co chcemy. Pożywiwszy się do pewnego stopnia, zmieniają smak ogórków czy kapusty, które pod względem ich pracy kisły. Gdybyśmy wczas nie przerwali ich pracy, rozkład postępowałby dalej na kwaszonych ogórkach czy kapuście, osiadłyby znów inne rody bakteryj i teraz jak ów produkt kwaśnego mleka ser, zaczęłyby i one gnić. Tylko smakoszów na zgniłe ogórki jeszcze niema, i dlatego nie dopuszczamy bakteryj do dalszej roboty. Bo dziś już mamy amatorów na mięso zwierzyny, które, mówiąc dystyngowanie, posiada *haut goût*, a według prostych ludzi cuchnie. Cuchnie dlatego, że bakterye gnilne rozpoczęły w tem mięsie swój proces odżywiania się.

Podobnemu rozkładowi, szkodliwemu dla smaku i powonienia, może też ulegać i masło, które źle wyrobione i zachowane, jałowieje. Robota to także małego chochlika mikrobowego, którego rozwój

i łagodniejsze trochę przepisy kom. konkurenc., są pisane w najlepszej wierze i z najlepszemi zamiarami dla kościołów, — a oparte na praktyce z opieszałemi komitetami parafialnemi, — a może i opieszałymi księżmi. Tak dalece mylić się można, odstępując od pewnych niewzruszonych zasad. Nadzorcą księdza jest biskup i dziekan, a nadzorów świeckich im więcej, tem bezmyślniejszą z księdza machinę zrobią. A o księżach mówię, bo na nich się ostatecznie te kontrole skrupią i upokarzać ich będą. Dziś mamy, chwała Bogu urzędników naszej wogóle wiary i narodowości, ale nie łudźmy się, tak zawsze nie będzie; baczmy, byśmy na siebie nie kładli pęt, które dziś praktyczne i do dobrych celów niby raźniej prowadzące, kiedyś mogą nam się stać tem boleśniejszemi, żeśmy je sami na siebie przywdziali. Ale idźmy dalej.

Twórcy obecnej ustawy konk. zgrzeszyli ciężko przez opuszczenie. Zgrzeszyli zaś w tem, że kiedy był czas po temu, a wtedy był, nie zawarowali choćby jednorazowej opłaty z gruntów, drogą kupna w ręce innowierców przechodzących. Dziś gdy grunta, zwłaszcza włościańskie, masami przechodzą w ręce niechrześciańskie, skutkiem tego opuszczenia, jest ciężka niesprawiedliwość, a to ta, iż coraz mniejsza liczba osad katolickich jeden i ten sam ciężar na rzecz kościoła ponosić musi, czyli każde gospodarstwo coraz więcej płaci. Ratunku tu, mojem zdaniem, nie ma, chybaby trzeba wszystkie ustawy wyznaniowe do góry nogami wywrócić, a choć to dzieło bardzo chwalebne, ale nie wiem, kto się o nie pokusi, ja przynajmniej nie. Ale dość jednej niesprawiedliwości, komisya konkurencyjna proponuje nam niedwuznacznie drugą.

Według bowiem §. 9 i 10 projektu odtąd tylko właściciele obszarów dworskich, będący parafianami, mają, jako tacy, na kościół płacić; inni właściciele obszarów dworskich nie, chyba z tytułu patronatu. Wprawdzie patronat kosztuje dużo, aleć obowiązki patronatu nie wynikają z tej, lub owej ustawy konkurencyjnej, ale z dawnych tytułów prawnych, są one poprostu jak kanony i wyderkafy, passywem majątku, który się przy jego kupnie, lub dziedzictwie, od jego wartości odlicza.

Według projektu tedy właściciel obszaru dworskiego, choćby najbogatszy, jako taki, płaci tylko na kościół, którego jest parafianinem, a taki może być tylko jeden. Nikt o to nie pyta, ile jego sług i urzędników z kościoła korzysta. Ktoś za niego płacić musi; oczywiście lud, czyli uboższy za bogatszego. Nikt nie pyta, ilu cudzoziemców wielkie obszary posiada, oni nie płacą nic, boć nie siedzą w kraju, więc parafianami nigdzie nie są. Dziwna rzecz, jak prędko postępujemy. Niedawno nam ustawami wyznaniowemi zrównano kościoły ze szkołami, dziś już sami w praktyce stawiamy szkołę na pierwszem, a kościół na drugiem miejscu. Albowiem gdy według ustawy szkolnej wszystkie obszary dworskie na szkołę ludową płacić muszą, na kościół nie ma, według projektu, płacić żaden obszar dworski, jako taki. Możnaby to w smutny wierszyk ułożyć: Niech i giną kościoły, byle były szkoły. Wobec tego niedziw, że w niektórych głowach kiełkuje myśl potworna, o funduszu kościelnym krajowym, *ad instar* funduszu szkolnego.

I kiedyż to szan. Panowie, mamy część ciężaru utrzymywania domów bożych z bark swoich zdjąć a ludowi na plecy włożyć? Dziś kiedy ani jeden włościanin w tej wys. Izbie nie zasiada? bo nam zaufali po raz pierwszy. Dziś, kiedy w Kole polskiem mamy komitet dla opieki nad interesami ludu? Dziś, kiedy połową tych posłów niewłościan jest szlachta? Nie, zdaje mi się, że takich punktów szan. Panowie, nie przyjmiecie dobrowolnie nigdy.

A mimo tego zasługi komisyi konkurenc. są niemałe, miała bowiem trudności do przezwyciężenia wielkie, po części nawet niepokonalne, bo stała jak między młotem a kowadłem, między uchwałą wys. Izby, żądającą nowego projektu do ustawy konkur., a krępującemi ją ustawami państwowemi. Przyznaję dalej, że wprowadziła do swego projektu myśli wielkiej praktycznej doniosłości, jak projekt funduszu parafialnego zapasowego, ubezpieczenie przymusowe od ognia. wreszcie upoważnienie dla kom. kościelnych do wybierania na reparacye doraźne składek aż do 100 złr. bez rozprawy konkurancyjnej. Wszystko to cenne byłyby nabytki, ale będąc przekonanym, że stylizacya § 9 i 10go taka, jaką dała szan. kom. konk., jest konieczną i że komisya innej stylizacyi im dać nie może, sądzę, że szkoda z tych paragrafów wynikająca, byłaby większa, niż pożytek z tamtych myśli zdrowych. Dlatego innego dla mnie niema wyjścia, jak wnieść porządek dzienny. Czynię to z nieśmiałością, bom ten wniosek, czuję, aż nadto często już stawiał, ale choćbym wiedział, że nań nawet poparcia potrzebnego nie uzyskam, powtarzam go.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 5 września.

(§§) Podkomitet komisyi agraryjnej Izby deputowanych Rady państwa wypracował kwestyonarz o stosunkach agraryjnych, który pełna komisya przyjęła i ministerstwu rolnictwa z wezwaniem przesłała, aby władze rządowe dostarczyły odpowiedzi oraz wszelkich dat przyczyniających się do objaśnienia stanu rzeczy. Kwestyonarz ten wyczerpuje niemal całą sprawę poprawienia stosunków ekonomicznych i gospodarczych po wsiach, więc gdyby na każdy punkt dostarczona została odpowiedź jasna z wyczerpującemi datami, Rada państwa miałaby już spełnione do połowy wielkie i ważne zadanie, które jak wiadomo także i lewica zaraz po wielkiej swej klęsce wyborczej wywiesiła, jako sztandar parlamentarny (wniosek Chlumeckiego i towarzyszy). Ministerstwo rolnictwa wywiązało się ze swojego zadania *correct* ze stanowiska biurowego, ale czy sprawa sama na tej drodze znajdzie dobre rozwiązanie, to wielka kwestya. Teraz bowiem dopiero otrzymały polityczne władze krajowe wezwanie, aby do końca września dostarczyły odpowiedzi i dat potrzebnych dla komisyi agraryjnej. Jeżeli Namiestnictwo ma odpowiedzieć do końca września, to rzecz naturalna, że musi Starostom wyznaczyć jeszcze krótszy termin do ukończenia pracy. To też nasi Starostowie otrzymali wezwanie, aby do 20 września przedłożyli odpowiedzi na następujące pytania: 1) Jakie zmiany zaszły od lat 30 co do prestacyj konkurencyjnych na rzecz dróg, budowli wodnych, kościołów i szkół? 2) Jakie zmiany spostrzegać się dają od lat 30 w obrocie gospodarczym (co do melioracyi, drenowania, odwodnienia i maszyn rolniczych), w stanie budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz inwentarza, w stanie dróg powiatowych i gminnych, w stanie budowli gminnych i innych zakładów publicznych, jak szkół itd., w stanie zarobków ubocznych, w stanie stosunków życia codziennego (przeciętna potrzeba rodziny właściciela średniej i małej posiadłości gruntowej na wyżywienie, odzież, wykształcenie, potrzeby zbytkowe itd.); 3) Czy wartość gruntu od 30 lat wzrosła lub zmniejszyła się i w jakim stosunku, ile kosztował dawniej, a ile teraz kosztuje grunt włościański średnich rozmiarów w tej samej miejscowości i w tem samem położeniu; 4) Czy nastąpiło znaczne podniesienie się długów hipotecznych na średniej i małej posiadłości gruntowej, jaki procent wartości gruntowej przedstawia wzrost tych długów w przecięciu wśród stosunków normalnych, przyczem uwzględnić należy różnicę między posiadłościami małomiejskiemi, służącemi nietylko rolnictwu, lecz także przemysłowi; 5) W których miejscowościach i w jakiem położeniu wzrost długów jest największy; 6) Jaka część długów użyta została na rozszerzenie gospodarstwa (fabryki, handel drzewem lub bydłem), na pokrycie potrzeb życia i ciężarów publicznych z powodu niedostateczności dochodu, wreszcie o ile do wzrostu długów przyczyniło się narzucanie kredytu przez pożyczających pieniądze kapitalistów lub przez ajentów zakładów pieniężnych? 7) Czy w ostatnich 20 latach liczba średnich gospodarstw włościańskich znacznie się zmniejszyła, czy nastąpiło znaczne ich rozdrobnienie? 8) Jaki wpływ wywarł rozwój wielkiego obrotu rolniczego i przemysłurolniczego na małą i średnią posiadłość gruntową? 9) Czy wielka posiadłość w znacznej mierze nabywa grunta włościańskie?

Voilà tout! Jeżeli w kraju naszym Starostowie mają odpowiedzieć na powyższe pytania dokładnie po poprzedniem zbadaniu stosunków, to trzeba im wyznaczyć tyle miesięcy, ile dni dziś mają na to, aby *actenmässig* ubić „kawałek“ niewygodny! Nie wiele zatem liczyć można ten materyał, który wpłynie do ministerstwa w tak krótkim czasie. Nasi posłowie w Radzie państwa pewnie nie zaniedbają zreflektować komisyi agraryjnej, jeżeliby z tak pospiesznego traktowania rzeczy groziło jakie niebezpieczeństwo.

Więcej już spodziewać się można po odpowiedziach, których ministerstwo rolnictwa zażądało od centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu i od ministerstwa skarbu na następujące pytania: 1) Jakie objawy wskazują na to, że średnia i mała posiadłość gruntowa znajduje się ogólnie w przykrem położeniu (*Nothlage*); 2) W których okręgach wszystkie te objawy lub niektóre z nich szczególnie spostrzegać się dają? 3) Od kiedy zaczęły się takie stosunki rozwijać? 4) Jakie zmiany zaszły od 30 lat co do ceny produktów, zapłaty robotnika, innych kosztów rolniczej produkcyi, podatków, dodatków gminnych, powiatowych i krajowych? 5) Jaka część zadłużenia hipotecznego przypada na spłatę współsukcesorów, na zabezpieczenie udziałów spadkowych itd. Na te pytania nadejdą przynajmniej nie fikcyjne, lecz sprawdzone cyfry. Żeby te cyfry jednak mogły oddawać stan rzeczy w kraju naszym, do tego niezbędnie potrzebnym jest komentarz posłów galicyjskich, a nie obcych referentów oceniających rzecz według miary czeskiej, morawskiej lub innej niestosownej w tym wypadku.

Komisya sejmowa dla spraw gospodarstwa krajowego, wydała już sprawozdanie o wniosku p. Merunowicza w sprawie sprzedaży soli kuchennej ludności wiejskiej. Referentem jest sam wnioskodawca. Komisya żąda w wniosku swoim uregulowania ceny soli, zaostrzenia kontroli pod tym względem i wyjednania tańszego przewozu soli kolejami żelaznemi, aby ceny przystępne być mogły nawet dla ludności miejsc odleglejszych.

Sprawy szkolne.

(Sprawozdanie dyrektora gimnazyum św. Anny za rok szkolny 1884.)

Zaznaczano już niejednokrotnie, że rozprawki ogłaszane w programatach gimnazyalnych, nie mają zwykle ani naukowej, ani literackiej wartości; że lepsza rzecz, czasami w nich pomieszczona, ginie wśród powodzi lichych elukubracyj, że wybitniejsi i na polu naukowem głośniejsi nauczyciele cofają się od zamieszczania swoich prac w programatach i że w ogóle pożytecznem byłoby ściślej określić, jakiej treści powinny być owe rozprawy. Nam się zdaje, że artykuły lekkie literackie, mogą być w każdem piśmie peryodycznem pomieszczane; dla artykułów ściśle naukowych w zakresie filologii, historyi lub matematyki miejsce najwłaściwsze w publikacyach fachowych, a przeto w programach główny nacisk należy położyć na rzeczy treści pedagogicznej. Nauczyciele szczególnie starsi i w zawodzie pedagogicznym doświadczeni, mieliby moralny obowiązek rozwijania tu swoich poglądów na metodę nauczania poszczególnych przedmiotów lub wypowiadania swego zdania o moralnem i fizycznem wychowaniu młodzieży. W ten sposób programaty te stanowiłyby cenny materyał, rozjaśniający w niejednym punkcie ważne kwestye pedagogiczno-dydaktyczne i dający poniekąd obraz stopniowego rozwoju naszych stosunków edukacyjnych.

Lecz właśnie ta strona pedagogiczno-dydaktyczna rzadko bywa poruszaną w naszych programatach. Przyczyną tego być może brak naukowej podstawy pedagogicznej u naszych nauczycieli, a często także wzgląd na to, iż zapatrywania nauczycieli piszących, mogłyby wchodzić w kolizyę z poglądami pewnych przełożonych, których podobno opozycya wszelka nazbyt drażni. Tem większa też zasługa tych, którzy nie bacząc na jakieś indywidualne upodobania lub uprzedzenia, nie krępując się żadnemi względzikami ubocznemi, śmiało i otwarcie dają wyraz swoim przekonaniom i podnoszą wolny głos w piekących sprawach pedagogiczno-dydaktycznych.

Myśli te nasunęły się nam pod pióro po odczytaniu rozprawy prof. Czubka, zamieszczonej w ostatniem sprawozdaniu gimnazyum św. Anny. Zdaniem naszem, praca ta stanowić może doskonały wzór dla rozpraw, zamieszczanych w programach szkolnych. Rzuca tu prof. Czubek kilka uwag i myśli o t ł ó m a c z e n i u z obcego języka, a szczegółowo rozwodzi się nad tłómaczeniem starożytnych łacińskich prozaików i poetów, w naszych gimnazyach czytywanych. Jako gruntowny znawca filologii i świetny tłómacz autorów klasycznych, był w istocie prof. Czubek może najbardziej powołany do zabrania głosu w tej sprawie. Rozprawa też wymownie dowodzi, że przemawia tu nie dyletant, nie nauczyciel według szablonu, z dnia na dzień swoje rzemiosło prowadzący, ale profesór myślący, na wskróś zamiłowany w swoim zawodzie, a dbający serdecznie o dobro i wykształcenie młodego swojej pieczy powierzonego pokolenia. Uwagi też swoje czerpie prof. Czubek z codziennego doświadczenia w szkole, liczy się na każdym kroku z ostatniemi zdobyczami nauki, a rzecz cała tyle praktycznych i wybornych zawiera wskazówek, że każdy nauczyciel-filolog dokładnie ją przestudyować powinien.

Przekraczałoby to zakres naszego artykułu dziennikarskiego, gdybyśmy chcieli szczegółowo zastanawiać się nad rozprawą prof. Czubka; obowiązkiem naszym było tylko zaznaczyć jej pojawienie się, i zwrócić na nią uwagę szerszych kół pedagogicznych. Nie możemy atoli pominąć jednej uwagi. Prof. Czubek w dłuższym wywodzie wykazuje, że „dosłowne tłómaczenie autorów jest czystą fikcyą, której brak rzeczywistej treści.“ Zdanie to poparte wymownemi dowodami, nabiera tem większego znaczenia, skoro w ostatnich czasach pojawiły się „dosłowne przekłady“ prawie wszystkich autorów klasycznych, czytywanych po gimnazyach, nakładem tutejszej firmy Himmelblaua. Owóż z fachowego stanowiska oceniając te przekłady, wykazuje prof. Czubek dowodnie, że „dosłowność ich jest fałszem wierutnym.“ Na pytanie zaś, czy stanowią one „ułatwienie dla pilnej, lecz przeciążonej nadmierną pracą młodzieży,“ odpowiada prof. Czubek, jak następuje:

„Jeżeli tłómacz myśl niedbale oddaje, a więc przekręca, toć każdy, co ma wszystkie klepki w głowie, przyznać musi, że raczej utrudnia zrozumienie tekstu. Czy ułatwienie potrzebne i korzystne? Odpowiadam pytaniem: cobyśmy powiedzieli o uczniu, n. p. kowalskim, który naukę swą na tem zasadza, że fuszerkę sporządzoną przez starszego ucznia, gdy on tymczasem w karty grał, wydaje za swoje prace; czy się kiedykolwiek czego nauczy? Ale „Szanowne grono współpracowników“ twierdzi przez usta „dosłownego“ tłómacza Liwiusza, że „publikując razem z Szanownym Wydawcą“ te przekłady, bynajmniej nie myślą odwodzić uczniów od domowej pilności, „za co nam (cytuję dosłownie) pp. Profesorowie pewnie chętnie podziękują.“ Czy ci ludzie kpią, czy o drogę pytają? Więc za te nędzne ramoty, które bałamucą pilnego, a gnuśnego utwierdzają w lenistwie, jeszcze wdzięczności od nas oczekujecie: prawdziwie *talia carmina ba — sunt veneranda culo!* Zabawną a nader ciekawą rzeczą jest spowiedź tegoż tłómacza, którą na czele swego przekładu Liwiusza podaje w postaci „słowa wstępnego.“ „Pedagog“ ten z „profesyi,“ jak się sam nazywa, dał tu dowód, że naprzód jest pedagogiem,“ jak *lucus a non lucendo*, że językiem polskim włada bardzo licho, że wreszcie z języka łacińskiego egzaminu do piątej klasy by nie zdał. (*Avaritia luxuriaque* n. p. są u niego „skąpstwo i rozwiązłość!“ — i niewydarzony ten ustęp cytuje nawet w „słowie wstępnem!“). Nie mogę się w końcu powstrzymać, ażeby dla rozweselenia pp. kolegów nie przytoczyć zakończenia tego w swoim rodzaju bezprzykładnego „wstępnego słowa:“ oto z jaką emfazą ś w i e ż e g o obywatela i patryoty odzywa się „zaszczytnie wezwany“ „dosłowny“ tłómacz: „Rugować co obce, a ojczystym językiem p r z e n i k a ć i w y j a ś n i a ć s t a r o ż y t n e g ł ę b i n y w i e d z y — oto cel naszej publikacyi, — którému mamy to silne przekonanie — nietylko młodzież nasza ale i d o j r z a l s i przyklasną p a t r y o c i. Nie szukajmy cudzych bogów za granicą, mając własnych u siebie!“ Ostatnia uwaga słuszna: Poco się mamy cudzoziemcem Freundem ogłupiać, kiedy cel ten da się i łatwiej i pewniej osiągnąć „dosłownymi przekładami“ rodaka p. I. P.? Poco samobójcy mają sprowadzać z zagranicy truciznę, mając lepszą u siebie?“

Uważaliśmy za stosowne ten cały ustęp przytoczyć, aby tych, którym piecza nad młodzieżą powierzona, przestrzedz, iżby z rąk młodzieży przekłady, o których człowiek fachowy i doświadczony w ten sposób się wyraża, wytrącili i na szkodliwość posługiwania się takowymi, baczną zwracali uwagę.

Obok rozprawy prof. Czubka, zawiera niniejsze sprawozdanie jeszcze kronikę zakładu, ułożoną przez dyrektora p. Stawarskiego. Z kroniki tej dowiadujemy się, że w gimnazyum św. Anny pracowało w ubiegłym roku 25 nauczycieli, i że zakład przy końcu roku szkolnego liczył 570 uczniów. Klasa pierwsza była podzielona na 3 oddziały, klasy 2, 3, 4 i 5 na dwa oddziały. Sprawozdanie stwierdza dalej — że inspektor szkół średnich p. Czarkowski, odbył 17 czerwca z gronem nauczycieli długą konferencyę wizytacyjną, a „obszerne swe uwagi oparł na spostrzeżeniach w czasie wizytacyi poczynionych i podał nadto cenne wskazówki co do zastosowania w praktyce szkolnej rozporządzenia ministeryum oświecenia, które zaprowadza pewne zmiany w dotychczasowej dydaktyce szkolnej.“ Wspominając o otwarciu trzeciego gimnazyum w Krakowie, dodaje p. dyrektor, że pewną część uczniów p r z y m u s o w o z gimnazyum św. Anny wskutek rozporządzenia Rady szkolnej wydzielono w tym celu, „by nowemu zakładowi zaraz na wstępie frekwencyi nie zabrakło.“ Jest tu pewna niezręczność w wyrażeniu się, gdyż jakkolwiek gimnazyum św. Anny starością swoją i dawniejszą świetną tradycyą zdobyło sobie wśród naszych szkół wybitniejsze stanowisko, to jednak przekonani jesteśmy, że byłby pozyskał b e z p r z y m u s u poważną frekwencyę nowy zakład, w którym tylu gorliwych i zasłużonych nietylko na nauczycielskiem, ale i na naukowem polu profesorów sumiennie pracuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 września.

Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator banku dla krajów, przybył dziś ze Lwowa do Krakowa na pogrzeb hr. Franciszka Wodzickiego.

Pogrzeb śp. hr. Franciszka z Granowa Wodzickiego odbył się dzisiaj w godzinach południowych. Wyprowadzeniu zwłok z pałacu Wodzickich przy ulicy św. Jana, do kościoła Naj. Panny Maryi, które nastąpiło o godzinie 10-ej zrana, przewodniczył krewny domu X. prałat hr. Scipio. Nabożeństwo celebrował w kościele, przy śpiewach Towarzystwa muzycznego na chórze, X. Biskup Krasiński i odprawiwszy w asystencyi licznego duchowieństwa kondukt przy trumnie, odprowadził zwłoki do drzwi kościoła, poczem X. prałat Golian objął ster eksportacyi na cmentarz. Nad grobem podniósł X. Prałat Golian w pięknej przemowie głęboką wiarę i gorącą miłość ojczyzny, które przetrwały w sercu świeżo zmarłego aż do ostatnich chwil jego życia. W młodości poświęcał on życie i majątek dla drogiego sobie ideału, gdy jednak później nastąpiły zawody, oddał się innej służbie, użytecznej krajowi, poświęcając się rolnemu gospodarstwu. Żywa wiara nie opuszczała go aż do zgonu, przez całe tygodnie bowiem przygotowywał się do śmierci, którą widział nieuchronną przed sobą. Na pogrzeb zebrali się zbliska i z dalsza liczni krewni rodziny, przyjaciele i znajomi. Między pierwszymi znajdował się J. E. hr. Ludwik Wodzicki, gubernator Banku dla krajów, oraz hr. Józef Wodzicki, radca poselstwa. Orszak składał się z mnóstwa publiczności z różnych klas społeczeństwa, a między nimi nieskąpo było ubogich, którzy w domu tym znajdowali pomoc i ratunek.

— **W sali Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w d. 12 b. m. wieczór muzykalno-wokalny p. Gustawa Jerzyny, tenora sceny warszawskiej, ze współudziałem artystów i amatorów.

— **Ruch ludności w Krakowie** między 17 a 23 sierpnia r. b. Małżeństw zawarto 13, z tych katolickich 10, żydowskich 3. Zameldowano urodzonych

---

przed kilku laty p. A. Prażmowski dokładnie zbadał i opisał.

Do szkodliwych mikrobów należy także bakterya żyjąca na marchwi i burakach, która oczywiście może doskonale się rozmnażać i w soku wyciśniętym z tych roślin. To też w fabrykach cukru, dyfuzyjnym systemem prowadzonych, rozmnażają się one niekiedy w wielkiej ilości tworząc galeretowate skupienia, widzialne i dla gołego oka, podobne do żabiego skrzeku. Szkody, gdzie się dostanie, wyrządza ogromne, bo jest w stanie, według spostrzeżeń p. Durin, już n. p. w 12 godzin zniszczyć sok burakowy w naczyniu objętości 50 hektolitrów!

Szkodliwą jest niekiedy bakterya octowa, jeśli się dostanie nieproszona do piwa lub wina, ale może być i pożyteczna, i dziś we Francyi, według wskazówek p. Pasteura, używają jej prawie wyłącznie do fabrykacyi octu.

Ten proces jest bardzo charakterystyczny. Zbieramy grona winne, zawierające mnóstwo cukru, wyciskamy je i wystawiamy na działanie powietrza. Z powietrza dostają się tam drożdże, t. j. maleńkie, także mikroskopijno drobne, ale olbrzymy w porównaniu do bakteryi, grzybki. Z ich pomocą i przez ich życiowy proces cukier zamienia się na alkohol i z soku gron winnych tworzy się wino. Po pewnym czasie, gdy cały cukier zostanie przerobiony na alkohol, proces ustaje, ale jeżelibyśmy zostawili naczynie tutaj otwarte, to rozpoczyna się nowy. Płyn zaczyna kwaśnieć i zamienia się na ocet. Znów nowa pauza i po jakimś czasie nowe robienie i wreszcie ocet także się rozkłada, nic z niego nie pozostaje prócz wody. Tak powoli przechodząc przez różne koleje, sok winnych gron zostaje zamieniony na wodę i gazy, które się ulotniły. To jest obraz rozkładu każdej organicznej substancyi na ziemi. Czy weźmiemy mleko, białko, mięso, cukier, mocz, czy wyciśnięty sok roślinny, zawsze ostatecznie z tego wszystkiego nic prócz popiołów, wody i gazów nie pozostanie. Z matki ziemi wszystko to powstało i do matki ziemi powraca. Proch jesteś, i o człowieku mówi trafnie Pismo Święte, i w proch się obrócisz.

Co przy tych wszystkich procesach jest najciekawsze i wytłomaczenia godne, to z pewnością to zjawisko, że zanim jakakolwiek substancya organiczna rozpadnie się ostatecznie na ziemię, wodę i powietrze, proces tego rozkładu rozdziela się często na kilka osobnych procesów, a między każdym z nich następuje pewna mniej lub więcej długotrwała przerwa, jak to w dopiero co wspomnionym rozkładzie soku winnego wspomniano.

Zjawisko to polega na dwu przyczynach. Jedną z nich jest fakt, że każda istota, a więc i bakterye potrzebują dla swego rozwoju odpowiedniego podłoża, a powtóre, że dla każdego rodu bakteryj produkt rozkładu, jaki powstaje wskutek jej życiowego procesu, jest dla niej samej najsilniejszą trucizną, powstrzymującą dalszy jej rozwój. Tak w przykładzie, któryśmy poruszyli, jasną jest rzeczą, że do soku z winnych gron powietrze przynosi jednocześnie nietylko drożdże i bakterye octowe, ale i całą masę innych organizmów, które zawsze tworzą pył atmosferyczny. Ale z pomiędzy tego wszystkiego, co się tam o d r a z u d o s t a j e, tylko drożdże najlepiej się mogą rozwijać wśród cukru, one nim umieją się przedewszystkiem żywić, one zamieniają go na alkohol. W ciągu ich roboty bakterye octowe znajdują się już może w tym płynie, ale rozwijać się nie mogą, bo nie umieją żywić się cukrem i rozkładać go. Z chwilą jednak, kiedy cukier zamienił się na alkohol i z moszczu powstało wino, kończy się działanie drożdży, one już tym produktem żywić się nie mogą i opadają na dno naczynia. Teraz to dopiero dla bakteryi octowej rozpoczyna się pora działania, teraz one zaczynają się żywić alkoholem, rozkładają go mnożąc się i zamieniają na ocet. W miarę jak ilość octu się zwiększa, płyn staje się dla mikrobów coraz mniej sposobny do życia. Bakterye octowe coraz mniej mogą się rozmnażać i wreszcie przestają się wcale rozwijać. I teraz znów na inne kolej.

Tak dzieje się ze wszystkiemi zwłokami roślin i zwierząt, osiadają na nich najrozmaitsze bakterje i kolejno, w miarę zmian, jakie pierwsze do roboty rozkładu zasiadłe, w nich wywołują, coraz to inne je toczą.

Wszystkie te zmiany widzimy tylko w skutkach. Ich pracownicy są jak owi chochlikowie dla gołego oka niewidzialni, wyjąwszy w tych rzadkich wypadkach, kiedy ich ścianka jest zabarwiona, wtedy bowiem i całe masy ich skupień zdradzają swą obecność zabarwieniem. Takich barwnych mikrobów znamy dotąd kilkanaście. O dwóch godzi się wspomnieć, bo się nie rzadko można z niemi spotkać. Po miastach szczególniej zdarza się nieraz, że na jakiejś potrawie, przechowanej nocą w szafie, czy postawionej na odległem miejscu, pojawiają się nam małe plamki jasno-różowe, jakby blade kropki krwi. Najczęściej przytrafia się spotkać te mikroby na zgotowanych kartoflach, ale znachodzą się i na innych mącznych potrawach, a wiemy o tem, że je od wieków znano. Średniowieczni kronikarze zapisywali bowiem skrzętnie podobne cudowne wypadki, które przypisywano nadprzyrodzonym siłom, i końca przerażeniu nie było, jeżeli na jakim kawałku chleba w zakrystyi n. p. wypadkiem złożonym, takie krwiste plamy dostrzeżono. A niechże mleko udojone nie było białe ale niebieskie, fioletowe, czerwone, czy żółte, czyż to nie oczywisty dowód, że czarownica urzekła krowę? Te figle płatały i płatają dziś jeszcze, wyłącznie tylko bakterje.

Tak dzieje się na ziemi, ale i sama ziemia jest mikrobami przepełniona. *L'Annuaire de Montsouris pour* 1882, podaje ich liczbę na bagatelę 750,000—900,000 zarodków w jednym gramie ziemi, wziętej czy to z pod trawników obserwatoryum, czy w *Gennevilliers*. Znajduje się ona zarówno około budynków miejskich jak i na polach odległych od wszelkich ludzkich siedzib. Że się tam znajdują, to wobec tego, cośmy poprzednio mówili, dziwić nas nie powinno, ale doprawdy zadziwiającą jest rola, jaką mikroby te w glebie roli spełniają.

W kilku zdaniach przygotujemy sobie teren do zrozumienia tego zjawiska.

Wiadomo, że ciało zwierząt i roślin, przedewszystkiem składa się ze czterech pierwiastków: węgla, tlenu, wodu i azotu. Zwierzęta biorą je pośrednio czy bezpośrednio z roślin. Ale zkąd rośliny? Co do węgla, to wiemy, że się znajduje jako bezwodnik węglowy w powietrzu, i że ztąd zieleń roślinna przyswaja go sobie w obecności światła. Dwa inne pierwiastki składają wodę, i tą drogą przez korzenie do każdej rośliny dostać się mogą. Tylko z azotem bieda, bo choć go mamy w powietrzu, jednak z tego źródła roślina nie jest w stanie brać ani odrobiny tego pierwiastku. Wszystek, jaki potrzebny dla roślin, a tem samem i dla zwierzęcego świata, pierwsze mogą czerpać z ziemi, i to z różnych soli azotowych, przedewszystkiem z saletry. Azotany więc zawarte w glebie, to jeden z najgłówniejszych fundamentów jej urodzajności.

Wiedziano oddawna, że w spulchnionej i zmierzwionej ziemi tworzy się bezwodnik węglowy, woda, amoniak i odrobiny azotu; wiedziano też, że ten amoniak wiąże się ze solami mineralnemi ziemi, tworząc azotany, których doniosłość pośrednio dla naszej nawet egzystencyi znaczna. Ale do niedawna sądzono, że ten proces chemiczny zależny tylko od przystępu powietrza.

Tymczasem w r. 1877 dwaj Francuzi, panowie Schloesing i Muentz, ogłosili w sprawozdaniach paryskiej Akademii Umiejętności spostrzeżenia, dowodzące wcale niespodziewanych faktów, że powietrze jest tylko dodatkowym czynnikiem, a głównym motorem tego procesu są żyjące organizmy. Wzięli oni mianowicie próbę ziemi, w której z organicznych szczątków tworzyły się znaczne ilości azotanów i przedmuchiwali przez nią pary chloroformu. Oczywiście gdyby chodziło tylko o powietrze, to żadna zmiana wobec tego zajść nie mogła; ale jeżeli twórcami azotanów w ziemi są organizmy, to, ponieważ chloroform odurza je, wprowadzając w stan biernego życia, proces powinien być w takim razie powstrzymany. Tak też i wypadło doświadczenie, o którem mowa. Stwierdził je też pan Warington we dwa lata później, stwierdzając nadto, że nietylko chloroform, ale i wszystkie środki chemiczne, powstrzymujące rozwój i rostowanie bakteryj, powstrzymują wytwarzanie się saletry w ziemi.

Przekonano się dowodnie, że to mikroby się tą sprawą zajmują. Wzięto bowiem wodę z kanałów miejskich, w których naturalnie są takie same warunki powstawania azotanów, jak w glebie, gdzie też cząstki roślin gniją, ogrzano ją do +1 0 stopni, żeby zabić wszelkie mikroby, i szczelnie zamknięto. Pokazało się, że płyn pozostawał czysty i niezmącony; ale jeżeli teraz dodano doń tylko szczyptę ziemi, to wkrótce płyn stawał się mętny, a mikroskop wykrywał, że zmącenie powstało od bakteryj rostujących w nim silnie, a analiza chemiczna wykazała wobec tego powstawanie saletry.

Tak odkryto ziemne chochliki. Przekonano się zatem, że potrzebują ziemi niezbyt wilgotnej, dobrze spulchnionej, że się mnożą chyżo tylko w ciemności. Wobec tego dopiero stała się zrozumiałą doniosłość ugoru jako czynnika, który sam przez się rzeczywiście użyźnia ziemię. W ciągu bowiem tego czasu, kiedy rola leży odłogiem, bez żadnej pracy ze strony człowieka, bakterye żyjąc szczątkami zeszłorocznej na polu uprawy, wytwarzają saletrę, i to w znacznej nawet ilości.

Wobec tego i doniosłość starannej a częstej uprawy roli została wyjaśnioną. Powietrze jest bowiem koniecznym czynnikiem dla rozwoju tych bakteryj, i jeżeli pług ziemi nie przewraca, jeżeli staje się ona coraz więcej spójną i zbitą, to powoli podłoże takie staje się dla saletrowych mikrobów nieodpowiednie do podtrzymania ich życia i rostowania. I nietylko że one dalej nie mogą wieść swej użyźniającej czynności, ale ta zbita i dla powietrza niedostępna gleba staje się znów ze swej strony wybornem podłożem dla innego ziemnego mikrobu, który w takich tylko warunkach żyć może i żyje kosztem saletry, utworzonej przez swego poprzednika, łaknącego tlenu, a niemogącego znieść zaduszenia.

Jestto najkrótsze streszczenie tego, co wiemy do dziśdnia o mikrobach, które nie są pasożytami, ale należą do roztoczów, rozkładając szczątki roślinne i zwierzęce.

Oddają one nam usługi i zrządzają szkody. Ale chochliki te naszego wieku więcej są pożyteczne, niż szkodliwe. Są pożyteczne jeszcze pod tym najogólniejszym względem, że gdyby nie one, to szczątki roślin i zwierząt rok rocznie zamierających, wobec wyłącznego tylko działania powietrza, tak by powoli ulegały rozkładowi, że tworzyłyby ogromne skupienia, zalegające nietylko ulice miast, zapychające ich kanały, ale i pokrywające bodaj pola, lasy i drogi zawadami bez końca.

Możemy się też szczycić, że kiedy według wiary zeszłorocznych wieków ich chochliki robiły, co chciały, i według swej woli pomagały lub szkodziły ludziom — dziś te rzeczywiste, któreśmy w ostatnich zaledwie dziesiątkach lat w bakteryach odkryli, ulegają naszej wiedzy i woli, pracują kiedy chcemy i kiedy nam są pożyteczne, a po największej części muszą powstrzymywać swe złe zapędy wobec naszej umiejętności.

Józef Rostafiński.

Dokończenie nastąpi.

chłopców 5, wszyscy katolicy i ślubni. Dziewcząt przyszło na świat 12, 7 katolickich, 5 żydówek, nieślubna katoliczka 1, żydówek 5. Razem zameldowano urodzeń 17. Dzieci do lat 5 zmarło 14, chłopców 8, 7 chrześcian, 1 żyd; dziewcząt 6, 3 chrześcianki, 3 żydówki. 9 ślubnych, 4 nieślubne, jedno niewiadome. Od 5—10 roku zmarł 1 mężczyzna; od 10—20 roku m. 4, k. 1; od 20—30 roku m. 3, k. 2; od 30—40 roku 1 m.; od 40—50 roku m. 2, k. 1; od 50—60 roku m. 1; powyżej 60 roku k. 2. Powyżej 5-tego roku zmarło razem 18 osób, m. 12, k. 6, czyli ogółem umarło 32 osób, co wynosi w obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców 25,7. Według chorób umarło: z płonicy 1, z duru brzusznego 1, z zapalenia kiszek 9, z innych chorób 21.

— **Pięć głów ludzkich i kości ludzkie** znaleźli wczoraj po południu robotnicy przy dobywaniu ziemi na nowy kanał przy Starowiślnej ulicy, w głębokości dwu metrów.

— **Marya Żuk Skarszewska**, współwłaścicielka dóbr Przyszowy, w pow. limanowskim, zakończyła życie w d. 4 b. m. Zmarła była siostrą Józefa Żuk Skarszewskiego, deputowanego do Rady państwa, i Władysława Żuk Skarszewskiego, posła na Sejm krajowy. Znaną ona była z nieograniczonego poświęcenia dla cierpiących i z miłosierdzia dla ubogich.

— **P. Kazimierz Grocholski** przybył we środę do Lwowa ze swojego majątku, gdzie od kilku bawił już tygodni; we czwartek był na posiedzeniu Sejmu i przewodniczył Komisyi administracyjnej. Czcigodny prezes Koła polskiego, acz nieco cierpiący, nie był przecież obłożnie chorym. Szczegóły dotyczące go, oraz wiadomość o nieobecności we Lwowie, otrzymaliśmy od jednego z posłów, który przybył do Krakowa na czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej, a tem samem nie mógł wiedzieć, że p. Grocholski we środę wieczór przybył do Lwowa.

— **Ordery.** Podkomorzy, Jerzy hr. Borkowski, otrzymał wielką wstęgę orderu Grobu św.; Inspektor centralny lwowsko-czerniowieckiej kolei, Dr Henryk Gintl i inspektor tejże kolei, Emil baron Rohn, otrzymali krzyże oficerskie rumuńskiego orderu Korony. Radca sądu krajowego w Czerniowcach, Zotta, otrzymał krzyż kawalerski tegoż orderu. Wszystkie powyżej wymienione osoby otrzymały Najw. zezwolenie do noszenia nadanych im dekoracyj.

— **Tajemnicza skrzynka.** Bojaźń dynamitu, która w skutku zbrodni zuchwałych popleczników stronnictwa anarchicznego, równie władze jak prywatnych owładła, spowodowała w dniu onegdajszym w Wiedniu komiczne *intermezzo*, którego ostatni akt dotąd jest nieznanym. Do oddziału kosztowności w powszechnym Banku zastawnicznym *(Verkehrsbank)* przyniósł około południa posługacz publiczny skrzynkę znacznych rozmiarów, i złożył ją u dyrektora oddziału. Zapytany, co się dalej ma stać ze skrzynką, odpowiedział, że nieznajomy pan oddał mu ją z poleceniem, aby ją odniósł do Banku i powiedział, że wkrótce sam się zgłosi i skrzynkę kluczem, który ma przy sobie, otworzy. Posługacz, pozostawiwszy skrzynkę, odszedł. Upływały godziny, a właściciel skrzynki się nie pokazał. Wreszcie kończyła się godzina urzędowa, a urzędnicy Banku nie wiedzieli co począć ze skrzynką. Bojaźliwe umysły wietrzyły już okropności w skrzynce, w tak niezwykły sposób złożonej w instytucie. Wreszcie dyrektor Banku p. Mayerhofer uznał za słuszne udać się osobiście do dyrekcyi policyi i donieść o tajemniczem wydarzeniu. Komisarz policyi Robaczek wydelegowanym został z kilku ajentami do Banku i wśród zachowania największych ostrożności otwarli wreszcie skrzynkę. Lecz cóż się okazało? Nie było w niej wcale dynamitu, lecz mnóstwo przedmiotów srebrnych. Dlaczego jednak nie przybył nieznany właściciel? Policya zarządziła natychmiast odpowiednie środki, aby się dowiedzieć o pochodzeniu sreber, gdyż przypuszczano, że pochodzą one z kradzieży i że złodziej z obawy, aby się nie wydała, nie śmiał osobiście stawić się w Banku. Rezultat poszukiwań niewiadomy dotąd.

— **Edmund Kirkor**, urodzony w gubernii Kijowskiej, umarł w d. 27 sierpnia r. b. w Liverpool w Anglii. Przeszedł on był w r. 1831 z wojska rosyjskiego do szeregów narodowych i otrzymał rangę podporucznika w konnej legii litewsko-ruskiej.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karola Burtonia, za kradzież drzewa; Reginę Kozmieniową, za kradzież obuwia; Maryę Wenclównę, za kradzież w służbie; Antoniego Opackiego, za oszustwo.

Wczoraj po południu znaleziono w ulicy Grodzkiej i złożono w policyi woreczek z kilkoma centami i z kartkami loteryjnemi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7go: *Dwie Matki* czyli *Polka i Rosyanka*, przez Catul Mendez.

W poniedziałek 8go: **Kościuszko pod Racławicami**, Anczyca.

We wtorek 9go: *Gwiazda Sybiru*, hr. Leopolda Starzeńskiego.

— D. 5go września przed południem trochę deszczu, później pogoda; term. od 13·0 doszedł do 21·0 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 736·8 millim., term. 12·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 7go września: ś. Reginy p.; w poniedziałek 8go: Narodzenia N. Panny Maryi; we wtorek 9go: śś. Gorgoniego i Sergiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Kilka przedstawień scenicznych odbyć się ma w przyszłym tygodniu w teatrze Dworskim w Skierniewicach. Udział w nich wezmą artyści warszawskich teatrów.“

Kwiatki Polne.

(Kraków, w drukarni „Czasu,“ 1884 roku).

Pod tym tytułem pojawiła się świeżo spora wiązanka poetycznych utworów, do których odczytania zachęcimy najbardziej czytelników naszych, przytaczając to, co o nich w nader pochlebnej i serdecznej formie pisze *Przegląd Polski*:

Nie zrażaj się czytelniku tytułem! Nie lubisz zapewne *Wiązanek, Równianek, Niezabudek, Stokrótek, Bławatków, Konwalijek*, wszelkiego rodzaju kwiatów świeżych czy zwiędłych, tyle razy już spowszedniałych na okładkach przeróżnych książek: a dopieroż *Kwiatki polne!* to dopiero musi być ckliwo-idylliczne i sentymentalne, przez starą guwernantkę w stylu Karpińskiego pisane? Podzielam z tobą najzupełniej ten wstręt i to niedowierzanie do wszelkich pisanych kwiatów: ale tym razem gdybyśmy do małej książeczki nie zajrzeli, nie mielibyśmy racyi, i wyszlibyśmy na tem sami najgorzej. Męzka to ręka pisała, i krzepka pomimo wieku; męzka głowa myślała, i trzeźwa, jasna jak rzadko; męzkie serce czuło, latami ani wyziębione, ani osłabione, a hartowne w swojej rzewności, ojcowskie w surowości, zawsze budujące szlachetnością a ujmujące dobrocią.

Gdyby się godziło zdradzić tajemnicę, pod którą się autor ukrywa i wyjawić jego imię, do kilku dni nasza ciekawość wyczerpałaby całą edycyę. Jakto, on? On w tych latach tak późnych? On, swojem naukowem powołaniem tak daleki od poezyi, on pisze wiersze? A co więcej, dobre, ładne wiersze, pełne rozumu i uczucia, pogodnej wesołości i dowcipu, jędrnym, nieraz tęgim językiem do tego! Niestety, uszanowanie dla najczcigodniejszej woli zmusza nas do milczenia, choć pokusa wygadania się mało kiedy tak nas dręczyła. Tyle przecież powiedzieć wolno, że autor liczy się do najzasłużeńszych ludzi wśród polskich uczonych, że żyje jeszcze wielu, którzy mu zawdzięczają życie lub zdrowie, naukę swoją i stanowisko; że wiekiem ze znakomitszych ludzi w Polsce dziś *najstarszy*, zacnością pięknego żywota należy do najpoważniejszych. A gdy dodamy, że jest przytem naturą dziwnie sympatyczną i pełną wdzięku, i że pod wierszami niektóremi sam się podpisał literami J. B., to zrobimy maximum niedyskrecyi, na jakie nam uczciwość pozwala. A jeżeli mimo tej dyskrecyi, domyśli się kto i odgadnie, to już nie będzie nasza wina.

Pierwszy tomik *Polnych kwiatków* wyszedł w r. 1871. Pisał o nim Lucyan Siemieński w *Czasie* (z dnia 9 listopada tegoż roku Nr 256) a artykuł ów dołączony do tomu drugiego, mówi bardzo ładnie, że młodość nie jest jedynem źródłem poezyi, że w uczuciach i wspomnieniach swoich wiek sędziwy miewa ich wiele, a gdy ją czuje żywo, może się zdobyć na rzeczy natchnione mądrością i młością. Tak i te kwiatki raczej nazwaćby przystało kłosami, „bo sypią zdrowem ziarnem mądrości i prawdy.“

O tym tomie drugim my za nim powtórzyć musimy, że pisany był, jak pierwszy, nie w chęci „dobijania się o palmę poetycką, ale w skromnej intencyi poufnej pogadanki z przyjaciółmi“ i że „w niejednym rysie, w dowcipnem nieraz a zawsze rozumnem słowie, odbija się wizerunek duszy, która niechcący sama się odmalowała.“ Tensam charakter prostoty, pisania bez pretensyi dla siebie samego, ma i ten tom drugi; a jeżeli już przed laty mógł Siemieński słusznie się dziwić, zkąd w tej starości tak późnej myśl tak żywa, uczucie tak gorące, humor tak pogodny, a na troski życia lub na jego koniec taki wielki spokój, to o ileż więcej te siły duszy i umysłu podziwiać trzeba dziś, kiedy lat przeszło znowu tyle, a one zostały niezmienne, nietknięte, niespożyte. Jak trzeba było żyć na świecie, żeby, stu lat prawie dochodząc, kochać tak żywo wszystko co się kochało za młodu? Żeby przeżywszy wszystkich swoich, w samotności nie zgorzknieć, ale w smutku samym mieć dla ludzi serce otwarte a uśmiech pogodny? Żeby nic z tego co ludzkie, starcowi obcem i obojętnem nie było, a koniec żywota podług ludzkich przewidzeń niedaleki, ciągle myśli przytomny, ciągle wspominany, widziany był nie z exaltacyą świętego, który go pragnie, nie z obojętnością filozofa, który udaje że nim gardzi, tylko z tą miarą uczucia, właściwą sprawiedliwemu i mądremu, który się konieczności poddaje, na sąd gotuje, a w miłosierdzie ufa. Wiersze czyta się z zajęciem i przyjemnością, ale autora się podziwia i czci bardzo.

A wiersze jakie? Podobniejsze formą i tonem do Krasickiego niż do Mickiewicza, mają prawie wszystkie cechę pisania od niechcenia, przy zdarzonej sposobności, *sibi et amicis* a nie *posteritati*. I to *niechcenie*, ten brak urzędowego literackiego charakteru, dodaje wiele wdzięku wierszom, a zarazem usprawiedliwia i zmniejsza ich usterki, mianowicie w formie. Forma ta jest ogółem dobra, swobodna, czasem jednak zaniedbana (a parę razy nawet użyto trywialnego skrócenia *se*, zamiast *sobie*). Zbiór cały podzielony jest na trzy części. Pierwsza obejmuje wiersze z młodości autora (od r. 1810—1818), między temi kilka niemieckich. Gdyby je autor był wydał w owym czasie, czy jego imie nie stałoby dziś drukowane w historyach literatury, a my czy nie bylibyśmy uczyli się w szkołach, że drobne wiersze Osińskiego albo Karpińskiego nie są bynajmniej lepsze od wierszy J. B., może od nich gorsze?

Część druga (od r. 1850—1870) obejmuje, domyślamy się to, co w pierwszym tomiku z jakiegobądź powodu drukowanem nie było; trzecia wiersze pisane w ciągu ostatnich lat czternastu. To co mówiliśmy wyżej o ich ogólnym charakterze, ściąga się zwłaszcza do tych najpóźniejszych, które pod względem czy formy, czy treści, czy uczucia i myśli, czy humoru i dowcipu, w niczem dawniejszym nie ustępują, a zadziwiają bardziej od tamtych, jako pisane po 80-tym już roku życia. Nie mogąc tu przytaczać wyjątków, pozwolimy sobie zwrócić tylko uwagę czytelnika na niektóre wiersze, jako przykłady tej dziwnej czerstwości w humorze, w myśli, czy uczuciu. I tak: wierszyk *Analogia kwoki z literatem*, która się na tem zasadza, że jak kwoka przed zniesieniem jaja, tak literat przed wydaniem dzieła wrzeszczy i całemu światu daje znać o wielkim ewenemencie, a jak ona, tak literat krzyczy i trzepie skrzydłami, choć zniesione jajko nieraz okaże się płonnem. Także analogia cygara z cyganem: jakaż ta być może? jedno i drugie czarne, brudne, nie pachnie i okrada, cygan kogo może, a cygaro swego palacza. *Moje mieszkanie, Grzech pierworodny, Wyrok Salomona*, to znów przykłady pogodnego humoru zmieszanego z rzewną tęsknotą. Ziarn prawdy i mądrości, jak mówił Siemieński, pełno wszędzie, ale jako najbardziej charakterystyczne wyrazy filozofii autora, wskazalibyśmy *Nil admirari nil despicere, Źródło złego, Rozmowę między młodym a starym:* kiedy znowu *Na Wielkanoc*, albo *Modlitwa*, albo *Mój los pośmiertny*, doskonale dają poznać zasób, żywość i szlachetność uczucia. Na szczególną uwagę zasługują zaś religijne autora uczucia i przekonania. Uczeni, którzy się badaniom natury poświęcają, grzęzną zwykle, jeżeli nie w negacyi, to w obojętności; o duszy i o Bogu mówią jak Aretino o Panu Jezusie, *non lo conosco*. A przecież stanowisko takie nie musi być ani konieczną, ani naturalną konsekwencyą tych badań i nauk, skoro najwięksi ich mistrze, jak Kopernik, dochodzą właśnie do przeciwnych. Widać, że nauka prawdziwie wielka, widzi i poznaje w świecie stworzonym to, czeko mikroskop pokazać nie może. Tak i nasz autor śmieje się dowcipnie z anatomów, co zaprzeczają człowiekowi duszy

„Ponieważ najostrzejsze skalpele i lupy,
„Nie potrafiły wykryć w trupach jej chałupy.“
(Wiersz: Duch i Nieśmiertelność).

Wszystkie zwykłe *paradoxa anatomów* określone są nader dosadnie, a jeszcze dosadniej zgromione i wyśmiane, a przypieczętowane ostrym dwuwierszem

„Owóż tak nieraz bredzą przeuczone głowy,
„Jeśli się nie Minerwy radzą, lecz jej sowy.“

Na zakończenie cóż powiemy? Autor w wierszu na srebrne wesele jednego ze swoich przyjaciół, życzy mu po srebrnem złotego, a po tem jeszcze platynowego wesela. Skończmy podobnie: niech Bóg da, żebyśmy za lat znowu jakich dziesięć, piętnaście, im więcej tem lepiej, cieszyć się mogli nowym trzecim tomikiem *Polnych kwiatków* i dziękować Bogu, że nam zachowuje takich świadków przeszłości i takie przykłady pięknej starości. Błogosławieństwem bożem nazywamy zwykle dzieci, i słusznie: ale dla rodzin nie mniejszem, dla społeczeństw wyraźniejszem może błogosławieństwem są starcy, którzy nic nie zapomnieli, a wiele się nauczyli, i drugich uczą wiele, a najlepiej tej największej, najpotrzebniejszej mądrości: jak żyć, żeby być nawskróś godnym człowiekiem.

S. T.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Inoksydacya. Oprócz innych niemieckich wyrobów zakupiło Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i machin W. Garvens w Hanowerze, Berlinie, w Wiedniu i Antwerpii prawo fabrykowania i zawiadamia, że wyrabiane przez nie jako szczególność i dobrze znane żelazne pompy wszelkiego rodzaju dostarcza teraz także inoksydowane, a zatem bezpieczne przeciw rdzy. Używanie inoksydacyi w tym dziale budowy machin, może być uważane jako znaczny postęp, gdyż inoksydowane pompy i rury nie rdzewieją, woda nie farbuje się przez tworzenie rdzy, lecz zostaje czystą a powłoka inoksydacyjna w przeciwności do ołowianych lub innych emalij lub cynkowania w żaden sposób nie jest zdrowiu szkodliwą. Ponieważ prócz tego na lane żelazo proces inoksydacyjny w ten sposób korzystnie działa, że znacznie większem i trwalszem się robi, przeto zbliża się ono co do siły odpornej przeciw parciom i t. p. więcej do kutego lanego żelaza a zatem i w tym kierunku osiągnięto lepszą dobroć i trwałość. (2228)

NADESŁANE. (373)

W interesie gospodarzy wiejskich i właścicieli koni zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenie „*Wyroby weterynarskie*“ w dzisiejszym Nrze.

(NADESŁANE).

Anemia i wycieńczenie mogą być uważane jako oznaki charakterystyczne nie łatwo ujawnić się dających chorob chronicznych i przeważają w początkowych postaciach rozwoju tych chorób.

Ilość kuleczek we krwi zmniejsza się, ich skład chemiczny ulega przekształceniu, a ztąd pochodzi, że ich własności żywotne odczuwają wpływ szkodliwy tego stanu. Wówczas to użycie jodanu żelaza narzuca się poniekąd w sposób absolutny, ponieważ podnieca silnie odżywianie, wznawia i podtrzymuje żywotność organizmu, a w krótkim czasie sprowadza zmianę lub wstrzymuje chorobliwy proces rozkładu organizmu.

Pigułki Blancarda zawierające jodan żelaza w stanie absolutnie czystym zapewniają przez niezmienność i jednostajność swego składu skutki rzeczywiście godne uwagi.

Wymagać należy podpisu Blancarda na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancarda sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (55-1)

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski donosi, że prezydyum Namiestnictwa przyznało w porozumieniu z Wydziałem krajowym pożyczkę bezprocentową na zakupno nasion na zasiewy ozime dla powiatu Bialskiego w wysokości zaproponowanej przez tamtejsze Starostwo kwoty 10,000 złr. Delegatem do rozdziału tych zaliczek, zamianował Wydział krajowy Dra Hermana Czecza de Lindenwald, właściciela dóbr w Kobiernicach, albowiem prezes Rady powiat. Stanisław Klucki bierze udział w czynnościach Sejmu jako poseł.

Z powodu odbytych manewrów wojskowych pod Aradem, przesłał Najjaśniejszy Pan fmp. Degenfeldowi odręczne pismo, w którem zaznacza dobrą postawę i doskonałe wykształcenie wojska, tudzież pełne roztropności kierownictwo komendantów. Pismo to zakomunikował fmp. Degenfeld w rozkazie wojskowym swoim podwładnym, dziękując im ze swej strony za dowody wierności służbowej, wytrwałości i uległości, jakie wszystkie oddziały wojskowe bez wyjątku złożyły.

Podług dziś odebranych z Warszawy wiadomości, naznaczają tam, jako dzień przyjazdu Cesarza rosyjskiego, sobotę, to jest dzisiaj, niedzielę lub poniedziałek. Środki ostrożności przedsięwzięte z tego powodu są niesłychane i dotąd nigdzie niepraktykowane, są one wszechstronne i drobiazgowe.

W mieście rewidują piwnice i strychy. Na stacyach kolei żelaznej poddają rewizyi pakunki i kufry przejezdnych z wnętrza kraju. Do linii kolejowej nie wolno się nikomu zbliżać. W Warszawie przeważa uczucie trwogi, wiele osób opuściło miasto jedynie z obawy, aby nie być niewinnie narażonemi na prześladowanie lub podejrzenie.

Zapewniają nas, że w Skierniewicach poczyniono przygotowania na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa I.

Węgierska kolej państwowa ogłasza oświadczenie, że śledztwo w sprawie wypadku kolejowego pod Kelenföld, nie stwierdziło jeszcze właściwego powodu wykolejenia się pociągu, że przeto nie została dotąd udowodnioną jakakolwiek wina organów kolejowych.

Pester Lloyd, omawiając stosunki pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą, pisze, że Rosya nie zrzeknie się wpływu swego na półwyspie Bałkańskim, a wskutek tego istnieć będą ciągłe niebezpieczeństwa na przyszłość; wielką to już jednak byłoby korzyścią, gdyby pozyskać można Rosyę przynajmniej na jakiś oznaczony czas dla idei niemieszania się i utrzymania *status quo*. Jeżeli Rosya przystąpiła do związku dwucesarskiego, możnaby z tego tylko wnosić, że dowiodła skłonności swej do ustępstw we wspomnionym kierunku. O przystąpieniu Rosyi w celu jakiejś akcyi nie można ani myśleć, ponieważ zbliżenie się takie może oznaczać tylko zrzeczenie się wszelkich akcyj, a zwłaszcza wywoływania konfliktu na wschodzie.

Podług *Gazety Petersburskiej*, na austryackie manewra jesienne przybędą z Rosyi: jenerał-adjutant Drenteln, adjutant przyboczny pułkownik Bogoliubow i rotmistrz hr. Ballemain.

Times zamieszcza telegram z Hong Kong, podług którego flota francuska bombarduje Kelung.

Biuro Reutera donosi z Suakimu, że powstańcy uderzyli na Kassalę, ale odparci zostali ze znacznemi stratami.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 6 września. (Ze sejmu). Po udzieleniu arcybiskupowi Issakowiczowi czternastodniowego urlopu, p. Koziebrodzki uzasadnia potrzebę zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków szkolnych; wykazuje, że liczne petycye i głosy w kraju żądają oddawna przymusowych asekuracyj nawet dla ogółu włościan, że więc początek w tym kierunku powinienby być tak tu, jak w Wiedniu przychylnie przyjętym. Mówca zaznaczywszy w końcu, że Towarzystwo nasze asekuracyjne stanie i tutaj na wysokości zadania, któremu już nieraz tak skutecznie odpowiedziało, wnosi odesłanie tej sprawy do komisyi edukacyjnej, co Izba uchwala.

Następnie po krótkiej przemowie p. Merunowicza i sprawozdawcy Zarskiego, przyjęto wniosek komisyi prawniczej, wzywający rząd, aby w nowym kodeksie karnym umieszczone zostały przepisy, normujące kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych, tudzież żądający spiesznego zaprowadzenia tych osad u nas.

Dalej sprawozdawca p. Chrzanowski wnosi uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby polecił urzędom podatkowym, iżby wszelką kwotę, wnoszoną przez podatkującego, rozrachowywały równocześnie na poczet podatku dodatku krajowego i indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez uchwały finansowe. Namiestnik oświadcza, iż takie rozporządzenia wydano w r. 1867 i 1878, lecz sprawozdawca przytoczywszy, że same motywa tego drugiego rozporządzenia wskazują, iż rozporządzenie to nie jest wykonywane, na co przedstawia liczne dowody z r. 1882, prosi o przyjęcie rezolucyi, którą też Izba uchwala.

Lwów 6 września. Ze sejmu. W sprawie wniosku p. Wrotnowskiego, dotyczącego otworzenia powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności, przemawia najpierwej wnioskodawca. Wykazuje on potrzebę zarządzeń normujących byt kas pożyczkowych i zapowiada, że sprawy tej z oka nie spuści i odniesie się nieraz jeszcze z nią do Izby. P. Smolka wykazuje, że w ciągu najnowszego czasu, stan kas znacznie się polepszył, i że wysnuć ztąd wniosek należy, iż gdy widoczna tendencya ku dobremu, zbyteczne są dalsze ustawy. Sprawozdawca p. Smarzewski uważa, że wywody poprzedniego mówcy tylko tem więcej popierają rozumowanie komisyi, poczem Izba przechodzi zgodnie z wnioskiem komisyi nad sprawą tą do porządku dziennego.

W dłuższej wyczerpującej przemowie wykazuje następnie p. Abrahamowicz niewłaściwość wniosku tejże komisyi przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. hr. Wodzickiego, dotyczącym zarządu gminnych kas pożyczkowych i wnosi odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego, celem zbadania i przedłożenia wyniku na najbliższej sesyi. Sprawozdawca p. Smarzewski w jędrnej przemowie zbija zarzuty poprzedniego mówcy i kończy, że gdy ostatecznie przejście do porządku, a odesłanie do Wydziału krajowego nie wiele się różni, zgadza się na wniosek p. Abrahamowicza, co też Izba uchwala.

Z kolei motywuje p. Struszkiewicz wniosek wzywający rząd o zaprowadzenie sprzedaży soli bydlęcej i wykazawszy nagłość z powodu powodzi, prosi o odesłanie wniosku tego do komisyi kultury krajowej, z wezwaniem przedłożenia go zaraz na następującej sesyi. Izba zgadza się z tym wnioskiem.

Na interpelacyę p. Merunowicza, odpowiada p. Grocholski, że sprawa uregulowania gmin wyznaniowych, podniesiona przez tegoż posła, nie mogła być załatwiona w komisyi poprostu dla braku czasu, a nie z innej przyczyny, jakby się z treści interpelacyi mogło zdawać.

Do komisyi konkurencyjnej wybrano posłów: Dzieduszyckiego Tadeusza, Koziebrodzkiego Władysława, Łozińskiego i biskupa Soleckiego. Komisya powodziowa obrała prezesem Artura Potockiego i uchwaliła wnieść zatwierdzenie proponowanego przez Wydział krajowy poręczenia pożyczki powodziowej rządowej w kwocie 300,000 złr.

Dały się jednak w komisyi tej słyszeć liczne głosy, iż czynności jej nie można uważać za skończoną, gdyż pomoc rządowa jest niedostateczna.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek. Porządek dzienny obejmuje dwanaście punktów.

Lwów 6 września. Komisya administracyjna wnosi znowu przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, a jeżeliby to było niewykonalnem, ustanowienie osobnej Izby handlowej w Tarnopolu.

Komisya podatkowa przychyla się w wniosku swoim do zdania krakowskiej Izby handlowej — aby nowo powstające zakłady przemysłowe były na dłuższy okres czasu uwolnione od dodatków krajowych.

Żywiec 6 września. Dziś rozszerzony zostaje prowizoryczny ruch kolejowy aż po za stacyę Mszana Dolna, a mianowicie do 88 kilom. na linii galicyjskiej kolei transwersalnej.

Warszawa 6 września. Car przybędzie tu w niedzielę rano lub w poniedziałek wieczór w towarzystwie carowej, następcy tronu i Wks. Ksenii. Na wszystkich liniach kolejowych odbywają się wielkie przygotowania. Właściwy kierunek podróży dotąd nie da się oznaczyć. Prawdopodobnie uda się car przez Wilno, ponieważ linia ta obsadzoną jest przez wojsko. Rodzina cesarska zabawi tu przez trzy dni; dotąd nie wiadomo, gdzie zamieszka, ale prawdopodobnie w pałacu Łazienkowskim. Podług rozporządzenia policmajstra, miasto ma być przez trzy wieczory illuminowane; domy muszą być przyozdobione, dozwolono jednak tylko na wywieszenie chorągwi w barwach rosyjskich lub miejskich. W dzień przybycia odbędzie się wielka recepcya a wieczór bal dworski w zamku królewskim; na drugi dzień odbędzie się wielka rewia wojsk, której tylko osoby specyalnie zaproszone z własnych trybun przypatrywać się będą mogły. Po południu odbędzie się wspaniała uczta. Na trzeci dzień zwiedzą cesarstwo publiczne instytucye, a wieczór odbędzie się bal u Hurki. Następnego dnia przeniesie się rodzina cesarska do zamku myśliwskiego w Skierniewicach, gdzie pozostanie aż do zjazdu cesarskiego, który nastąpić ma dnia 15 lub 16 bm.

Cesarz austryacki wyjechać ma wieczór 14 bm. z Wiednia, a w poniedziałek w południe przybyć do Skierniewic. Arcyks. Albrecht nie będzie Cesarzowi towarzyszył w tej podróży.

Czy cesarz niemiecki przybędzie osobiście, czy też reprezentować go będzie następca tronu niemieckiego, dotąd niewiadomo; zresztą zależy to od stanu zdrowia cesarza Wilhelma.

Zarządzono tu jak najstaranniejsze środki ostrożności. Wszyscy właściciele domów musieli podpisać akt, podług którego musieli przyjąć na siebie odpowiedzialność za wszystko, coby się w ich domach zdarzyło podczas pobytu cara. W ostatnich dniach odbyły się setki rewizyj domowych, a cytadella jest prawie przepełniona aresztowanymi.

Wiedeń 6 września. Podług wiadomości z Berlina, cesarz niemiecki weźmie niezawodnie udział w zjeździe monarchów.

Wiedeń 6 września. *N. Fr. Presse* zamieszcza nienawistny artykuł wstępny, w którym dowodzi, że zjazd cesarski musi wziąć pod obrady rozwielmożniające się aspiracye polskie, a Rosya i Niemcy nie mogą być obojętne wobec tworzenia się polskiej irredenty w Austryi.

Wiedeń 6 września. W środę odbyła się w zarządzie wiedeńskiej kasy mięsnej narada, na której byli obecni wszyscy galicyjscy komisyonerzy bydła. Przedmiotem narady było stanowisko galicyjskich komisyonerów bydła wobec zaprowadzenia obowiązkowej kasy mięsnej. Tak rząd, jak i bank depozytowy oświadczyli, że znużeni są już ustawiczną walką i porozumieli się w ten sposób, iż komisyonerzy bydła mogą przybywające pod ich adresami transporty bydła, jak właściciele sami sprzedawać za złożeniem opłaty kasowej w wysokości $^{3}/_{10}$ procent. Komisyonerzy oświadczyli, że zgadzają się na to.

Paryż 6 września. Dzienniki tutejsze, a na ich czele *Temps*, omawiają ponownie, zdaje się idąc za hasłem, otrzymanem z góry, w przyjazny sposób niemieckie tendencye kolonizacyjne. Można ztąd wnosić, że w sferach kompetentnych panuje zadowolenie z rezultatu konferencyi Courcela z ks. Bismarkiem.

Telegramy biura koresp.

Temeszwar 6 września. Fabryka spirytusu braci Friedmann z olbrzymiemi stajniami, wielką ilością bydła tucznego, wielkiemi spichlerzami napełnionemi kukurydzą, spaliła się zupełnie, a oprócz tego spaliło się 40 domów przyległych. Szkoda jest znaczna. Fabryka ta spaliła się już raz przed dwoma laty.

Berlin 5 września. Rosyjski wojskowy attaché ks. Dołgoruki, który wieczór udać się ma do Warszawy, był na audyencyi u cesarza.

Berlin 6 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Kanclerz powróci w połowie września do Berlina, aby poczynić przygotowania do zwołania rady stanu, i złożyć następcy tronu potrzebne sprawozdania.

Paryż 6 września. Ajencya *Havasa* zaprzecza doniesieniu *Timesa* o bombardowaniu Kelung. Konsul francuski w Shangai Lemaire zamianowany został ministrem rezydentem w Hue.

Rzym 6 września. Burmistrz Specii umarł na cholerę. Wiceburmistrz Neapolu zachorował na cholerę.

Rzym 6 września. Ministrowie Depretis, Brin i Grimaldi przybędą dziś z Neapolu, gdzie Mancini jeszcze pozostał.

Podług *Moniteur de Rome* odroczenie konsystorza jest możebne.

Nieznajomy przesłał rządowi 61,000 franków na zapomogę dla ofiar cholery.

Rzym 5 września. Wczoraj w prowincyach zakażonych zachorowało 253 osób na cholerę, z czego 136 przypada na miasto Neapol, a umarło 104 osób, a z tego 52 osób w Neapolu.

Belgrad 6 września. Pierwszy pociąg kolejowy powrócił tu w południe. Linia kolejowa Belgrad-Nisz oddaną będzie dnia 15 bm. do ruchu. Na bankiecie w Niszu wniósł reprezentant Niemiec toast, wyrażając życzenie szybkiego zbudowania linii kolejowej do Bosforu. Toast ten przyjęto oklaskami.

Petersburg 6 września. Cesarstwo przybyli tu po południu z Peterhofu, zwiedzili kaplicę fortecy, przyjęli na audyencyi pożegnalnej posła perskiego, a następnie opuścili znów stolicę.

Kursa. — Wiedeń 6-go września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·75.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·50. — Renta złota 104·25. — 6% Renta złota węgierska 122·15. — 4% Renta złota węgierska 92·—. — Losy z r. 1860 134·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 852·—.— Akcye kredy. 297·60. — Londyn 121·65. — Napoleony 9·66½. — Lombardy 149·50. Losy roku 1864 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 190·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgiersk. 114·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 170·75. — Marki 59·55. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·75. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Z powodu święta uroczystego następny Nr. „Czasu“ wyjdzie we wtorek d. 9 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 70
Imperyał ważny	9 86	9 96
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	100 60	101 75
6½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	93 50
4% " " " " " II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy " banku hipot.	101 —	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 25
5% listy zast. " zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 25	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 70	87 70
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	268 —	270 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	190 —	192 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	283 —	288 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 5 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 70	80 85
4½% „ srebrna	81 40	81 55
4½ „ złota	104 —	104 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 65	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 75
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 75	101 75
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 75	101 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 75	143 —
6% Renta węgierska złota	122 15	122 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 —	102 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	106 25	106 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 25	296 50
„ „ węgierskie . 200 „	295 —	295 50
Depositen-Bank . 200 „	203 —	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	852 —
Unionbank . 100 „	91 25	91 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein . 100 „	103 25	103 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 75	178 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	532 —	534 —
Elżbiety . 210 „ „	231 25	231 75
Linz-Budweis . 200 „ „	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 25	195 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2363	2368
Franciszka Józefa . 200 „ „	206 50	207 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	268 50	269 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	190 50	191 —
Nordwest austr. . 200 „ „	174 25	174 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	176 —	176 50
Rudolfa . 200 „ „	180 —	180 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 50	176 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 50	303 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 25	149 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 —	165 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 75	121 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	98 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 20
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credlt-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 40	99 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 90	99 30
Donau-Dampfsch. 100 . 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	108 30	108 60
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	113 80	114 30
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 70	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 30
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 10	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	98 80	99 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 50	110 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	96 60	97 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	187 10
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 —	144 50
„ „ . 200 złr. 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. „ „	105 50	106 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. 203 „ „	96 75	97 50
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 40
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 80	21 20
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	41 —	41 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 —
Insbrucku. „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	39 75	40 25
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	49 75	50 —
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20 frankówki	9 65	9 66
Imperyały rosyjskie	9 94	9 96
Fnnty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 60
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 5 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	92 25	93 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 25	101 25
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 5 wrześ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
kupon	— —	103

Ogrodnik wykwalifikowany, kawaler, posiadający chlubne świadectwa z odbytej praktyki, poszukuje miejsca. — Wiadomość pod adresem: *Henryk Majkowski* w **Zarszynie,** stacya kolei żelaznej Transwersalnej. (2229-1-3)

Od dnia 1go października jest do wynajęcia

mieszkanie

przy ulicy Kanoniczej pod L. 16 na I. piętrze, składające się z 4 pokoi (3 frontowe), kredensu, kuchni i pokoju za kuchnią. — Wiadomość u stróża. (2251-1-)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (2231-1-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 8941. [2160-1-3]

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 28 sierpnia 1884 r., zostaną **propinacye miejskie wódczana i piwna,** wraz z prawem poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, **w drodze powtórnej licytacyi publicznej,** na czas od dnia 1 stycznia 1885 r. do ostatniego grudnia 1887 r. to jest na trzy po sobie następujące lata **w dzierżawę wypuszczone.** — Licytacya odbędzie się **na dniu 17 września 1884 r. o godzinie 9 rano w sali ratusza tutejszego.**

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacyi roczny czynsz:

dzierżawny w kwocie	36,000	złr.
dodatku gminnego	28,950	„
z prawa poboru podwyższonej opłaty od piwa	15,000	„
a zaś z najmu budynku propinacyjnego	1,200	„
razem przeto rocznie	**81,150**	złr.

Przystępujące do ustnej licytacyi osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem złożyć w ręce Komisyi licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacyi zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacyą w tutejszym archiwum być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa
dnia 29 sierpnia 1884 r.

Burmistrz:
W. Rogoyski.

Dom bankowy i komisowy A. R. SINGER

w Wiedniu, IX., Wasagasse Nr. 6.

przyjmuje **zlecenia dla wiedeńskiej giełdy do kupna i sprzedaży** wszelkich **giełdowych papierów** pod **bardzo przystępnemi warunkami.** (2212-1-6)

Wskutek moich bezpośrednich połączeń z **wybitniejszemi finansowemi kołami giełd** wiedeńskiej i zagranicznych mogę z korzyścią moim komitentom udzielić **najpewniejszych prawd.**

Wyjaśnienia o spekulacyach i lokacyach kapitałów najchętniej ustnie lub piśmiennie.

Większej ilości ciętego materyału sosnowego i jodłowego

poszukuje się do kupna za natychmiastową gotówkę — na miejscu w jakiej stacyi kolejowej, **w danym razie objęty** będzie także **cały wyrób tartaku.** Łaskawe oferty pod **A. J. 4828** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maas) w Wiedniu.** (2210-1-5)

KAWA

w wybornych gatunkach ze znanego składu rozsyłkowego

Robt. Kap-herr w Hamburgu

w woreczkach po $4^{3}/_{4}$ **kilo** rzeczywistego towaru (nie brutto 5 kl. za wagę netto) opłat włącznie z opakowaniem z zaliczką:

Afryk. Mokka, drobnoziar. brun.	zł. 3·40
Rio, prawdziwa, silna	„ 3·50
Domingo, smaczna, silna	„ 4·20
Santos, bardzo silna	„ 4·30
Jawa, jasno ziel., dobra, silna	„ 4·50
Kuba, ciemnoziel. dobra, b. silna	„ 4·75
Jawa, II żółta, dobra i łagodna	„ 4·40
Jawa I, złotożółta b. dobra	„ 4·80
Guatemala, b. dobra, silna	„ 4·85
Perłowa Mokka, b. d. wydat.	„ 4·90
Ceylon I, plantacyjna, szlachet.	„ 5·25
Ceylon, perłowa, wyborna	„ 5·10
Menado, brunatna doskonała	„ 5·85
Mokka, prawdz. arab. b. aromat.	„ 6·50

Długoletnia sława firmy ręczy za najsumienniejszą obsługę. Obszerne cenniki darmo i opłatnie. (2211-1-12)

Jak w latach upłynionych, tak też i w tym roku udzielać będę nauki szermierstwa (fechtunku) także gimnastyki salonowej w kilkunastu poruszeniach, z odpowiednią muzyką ruchów. **Michał Starzewski** (2232) w hotelu „pod Różą“.

Powróciłem do Krakowa i objąłem moje czynności. (2230)

Dr. Rybczyński.

Guwernantki z dyplomami, Polki, Francuzki, Niemki, Angielki, doskonałe w językach i muzyce;
Guwernerowie Polacy, Francuzi, Niemcy, wysoko uzdolnieni;
Niemki nauczycielki muzyki, uzdolnione (z Pragi); (2156-1-5)
Bony Francuzki, Angielki, Niemki, obznajomione z systemem ogródk.;
poszukują posad przez Biuro **Justyny z Jędrzejewskich Paulus w Wiedniu, Schottengasse Nr. 3.**

Kąpiele morskie Ostende w Belgii.

Najpiękniejsze i najliczniejsze zwiedzane kąpiele morskie na stałym lądzie. Rezydencya letnia króla i królowej belgijskiej.

Pora kąpielowa
od dnia 1 czerwca do dnia 15 października.

Nowy kursal,
wspaniała tama morska. Codziennie koncert i wieczorki z tańcami w kursalu. Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie są pod zarządem miasta Ostendy. (1638-10-13)

Oprócz tych uroczystości odbywać się będą jeszcze inne zabawy podczas sezonu.

Resztki sukna

dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 c. 30 za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godności, rozsyła **próbki skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie morawskim.** (2082-4-)

Uwolnionym

z mąk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena ½ flaszki 60 ct., 1/1 fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1782-3-8)

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty drugi rok szkolny.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1779-7-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademi przemysłowo-handlowej w Gracu.
Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [1641-35-]

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH

w Wiedniu, **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (2099 1-)

POMPY

wszelkich rodzajów.

Nowość: Zastósowanie patentowego inoksydacyjnego sposobu systemu Bower-Barff-Daumesuil.

Inoksydowane pompy są ochronione przed rdzą.

Wyłączna fabrykacya *inoksydowanych pomp* w Austryi-Węgrzech, Niemczech itd. przez *wiedeńską filię komandytowego Towarzystwa dla fabrykacyi pomp i machin*

W. Garvens

w WIEDNIU, I., WALLFISCHGASSE Nr. 11.

Do nabycia we wszystkich większych handlach machin i towarów żelaznych, technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach budowy studzien i t. d. — Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp.**

Katalogi darmo i opłatnie. (2227-1-12)

Instytut Pazelta dawniej Gayera w Wiedniu

(I, Bez. Salvatorgasse 10).

Medal odznaki *paryskiej wystawy powszechnej* **1867.**

Na mocy ustawy krajowej z dnia 27-go lutego 1873 r. urzędownie koncessyonowana

Medal zasługi *wiedeńskiej wystawy powszechnej* **1873.**

Prywatna szkoła handlowa
ZAŁOŻONA W R. 1884 JAKO PIERWSZA
handlowa szkoła fachowa stolicy Państwa.

CZTERDZIESTY PIĄTY ROK SZKOLNY.

Elementarne i wyższe kursa fachowe rozpoczynają się dnia 18 września.

* * *

Instytut ten który od 44 lat swego istnienia liczy około 24.000 uczęszczających (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (25 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie ukończonych słuchaczów i uczniów.

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia a dla uczniów zamiejscowych stara się na żądanie o pomieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach. (1948-2-3)

Wiedeń, w sierpniu 1884 r.

J. Pazelt
ces. Radca i Przełożony Instytutu

(Za przedruk nie płaci się).

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.



L. 19279/V. (2159 1-2)

OGŁOSZENIE.

Na czas od 1 października 1884 r. do końca czerwca 1885 r. rozpisuje się za ofertami dostawę

400 metrycznych cetnarów nafty.

Oferty opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę nafty“, należy wnieść najdalej **14 września b. r.** godzina 11 przed południem, do Dyrekcyi ruchu we Lwowie; równocześnie zaś, jednak oddzielnie, złożyć w kasie zbiorowej tejże Dyrekcyi wadyum w wysokości 5% wartości oferowanej dostawy.

Ceny mają być podane włącznie z przystawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola Ludwika lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać wzory oferowanej nafty.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materyałów we Lwowie.

Lwów, we wrześniu 1884 r.

Rada zawiadowcza.

J. Dumaire

nauczyciel języka francuskiego — udziela lekcyj w domu i w mieście. Żona w języku niemieckim i francuskim. — **Ulica Grodzka Nr. 32** na dole. (2165-3-3)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych przyjmuje się na mieszkanie i wikt; opieka staranna rodzicielska, konwersacya francuzka i niemiecka. Fortepian w domu do dyspozycyi, warunki przystępne. — Zgłoszenia u właścicielki domu pod Nrem 48 przy ulicy Grodzkiej II. piętro. (2184-3-3)

Marya z Jarczyńskich

JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego

udziela lekcyj (2187-4-10)
śpiewu i gry na fortepianie.

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Mężatka nieszczęśliwa, z dobrego domu, — poszukuje obowiązku *mamki* w domu *tylko katolickim* obywatelskim. Adres: *N. N. 15* poste restante Nowy Sącz. (2178 3 3)



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1975 14-30)





Wyborne zegarki

najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym firmy

M. HERZ i SYN

fabrykanci zegarków

w Wiedniu,

Stefansplatz Nr. 6.

Obacz inserat zamieszczony w Nrze 154. (1701-5-12)

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

[545-13-]

D. Herzla zakład sztucznych

ZĘBÓW

w **Wiedniu,** dawniej: **Adlergasse Nr. 1.,** teraz tylko: I., ROTHENTHURMSTRASSE Nr. 35 (róg Kohlmessergasse). (2096 3 3)

UWIADOMIENIE.

Uprasza się wszystkich interesowanych aby adresowali odtąd wszelkie listy, przesyłki i telegramy do Jaszczwi, poczta „Jedlicze“ (stacya kolei Transwersalnej).

(2180-3-3) **August Stojowski.**

W domu pod L. 17 Rynek główny

na III. piętrze, **trzy pokoje** obszerne od frontu, jeden od tyłu, kuchnia, przedpokój, piwnica do wynajęcia od 1 Października. (2224 3 3)

Ogród Strzelecki

jest do wydzierżawienia od 1 października b. r.

Warunków dzierżawy udziela Wny *Teodor Baranowski*, Prezes Towarz. Strzeleckiego. (2157-1-3)

Zakład ogrodniczo-handlowy

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 52,

otrzymał świeży, doborowy we wszystkich odmianach, transport **prawdziwych harlemskich cebulek kwiatowych,** jako to: **hiacyntów, krokusów, tacetów** i t. p. — wskutek czego wszelkim zamówieniom tak miejscowym, jak zamiejscowym za zaliczką pocztową może z wielką punktualnością zadość uczynić. (2189-2-8)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“, *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“ i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (2013-3-)

Materye na damskie i mezkie **suknie**

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metr. na jeden ubiór	zł. **4.96**	z dobrej wełny owczej
	„ **8.—**	z lepszej „ „
	„ **10·—**	z cienkiej „ „
	„ **12·40**	z najlepszej „ „

peruwieny z bardzo pięknej wełny owczej w najmodniejszych barwach, nowość na **damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny barankowy Palmerston, **czysta wełna** owcza, na **damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trykoty, bilardowe, damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.**

Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 100 000 złr, łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic nie zostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze. (2080-3-20)

Korespondencye w języku niemiec, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOSCI

naszych od 33ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i ½ paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porstu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (243-7-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt. następca Dra Sawiczewskiego; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Maksymilian Reder apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, aptek.; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, apt.; w DUKLI: Julius Fiebert apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., P. Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w LISKU: Moszczeński apt.; w MIKULINCACH: M. Sobodkiewicz apt.; w MYŚLENICACH: Gumiński apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: Ign. Schnirch; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Sp.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SAMBORZE: Karol Maresch apt. i obwod. apteka Józefa Aleksiewicza; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: E. Wysoczański aptek.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt. Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Alex. Herrfurth; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego i Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywileju.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

WYKAZ

28 sierpnia 1884 wylosowanych, a 1 marca 1885 płatnych

6% listów hipotecznych.

Serya A. na 100 złr.

27	1765	3110	4794	6476	8329	10016	11719	13572	15124	16296	17980
75	1823	3172	4872	6483	8377	10048	11873	13623	15141	16311	17981
164	1878	3184	4886	6490	8400	10050	11946	13628	15164	16356	17982
200	1901	3209	4961	6523	8463	10132	12043	13634	15237	16384	18017
246	1927	3223	5023	6541	8495	10146	12108	13650	15253	16398	18023
250	1943	3293	5042	6569	8569	10169	12130	13681	15296	16455	18106
251	1973	3294	5055	6639	8587	10201	12179	13709	15310	16470	18120
255	2006	3349	5095	6657	8628	10225	12207	13716	15346	16564	18148
278	2040	3368	5144	6731	8656	10259	12214	13718	15352	16598	18150
310	2071	3466	5226	6909	8659	10262	12234	13723	15354	16730	18153
343	2095	3470	5255	6920	8682	10272	12239	13765	15365	16747	18211
347	2125	3546	5347	6956	8770	10278	12275	13800	15404	16780	18231
381	2126	3582	5413	6999	8793	10285	12317	13813	15445	16787	18233
414	2147	3590	5418	7159	8795	10326	12320	13820	15449	16804	18255
442	2183	3609	5428	7163	8809	10354	12416	13861	15515	16823	18306
545	2233	3620	5468	7181	8817	10408	12426	13874	15520	16826	18311
548	2262	3635	5471	7261	8828	10464	12438	13906	15548	16860	18349
551	2324	3662	5472	7273	8850	10482	12491	13948	15561	16863	18352
553	2348	3721	5535	7284	8914	10501	12519	13956	15578	16864	18390
565	2351	3739	5564	7306	8990	10655	12521	14010	15584	16896	18403
593	2452	3812	5593	7311	8994	10753	12563	14049	15586	16952	18475
627	2458	3896	5600	7327	9150	10755	12574	14131	15664	16980	18490
686	2481	3937	5670	7368	9218	10900	12645	14147	15685	16983	18511
731	2483	3939	5692	7450	9291	10973	12653	14149	15711	16984	18649
770	2515	3964	5734	7502	9293	10988	12667	14187	15750	17044	18818
[illegible]	2520	3997	5757	7513	9301	10995	12685	14271	15757	17107	18835
[illegible]	2558	4005	5794	7518	9331	11047	12706	14319	15770	17149	18896
[illegible]	2564	4023	5820	7617	9467	11048	12714	14353	15779	17150	18907
[illegible]	2566	4070	5829	7629	9477	11091	12743	14384	15792	17212	18963
[illegible]	2618	4082	5839	7644	9482	11095	12757	14458	15823	17223	18984
[illegible]	2634	4115	5916	7658	9525	11109	12779	14484	15832	17244	19015
[illegible]	2663	4131	5983	7715	9577	11127	12783	14522	15912	17325	19018
[illegible]	2670	4286	6006	7752	9663	11134	12807	14592	15930	17353	19153
[illegible]	2691	4293	6064	7776	9688	11180	12812	14600	16023	17365	19178
[illegible]	2707	4385	6118	7967	9699	11239	12848	14627	16070	17446	19194
[illegible]	2750	4409	6137	7982	9791	11265	12898	14636	16107	17504	19359
1217	2786	4551	6160	7989	9815	11298	12942	14710	16111	17509	19380
1265	2827	4585	6168	8024	9869	11305	12956	14803	16124	17555	19385
1305	2919	4599	6193	8084	9884	11339	12975	14807	16135	17562	19449
1423	2923	4643	6241	8105	9907	11383	13048	14830	16160	17576	19472
1488	2989	4659	6281	8181	9928	11384	13071	14847	16178	17589	19508
1520	2997	4660	6311	8204	9932	11403	13132	14871	16200	17597	19523
1589	3012	4670	6314	8228	9943	11425	13260	14952	16225	17668	19527
1627	3019	4677	6353	8233	9967	11426	13376	14983	16233	17690	19555
1660	3020	4682	6358	8288	9978	11479	13465	15009	16237	17719	19565
1734	3038	4737	6450	8303	9983	11485	13485	15028	16257	17871	
1754	3069	4792	6458	8325	9994	11684	13522	15074	16273	17878	

Serya B. na 300 złr.

116	907	2164	3227	4250	5263	6052	7115	8127	8979	9764	10361	11255
178	908	2260	3232	4286	5299	6103	7129	8151	9044	9792	10365	11377
277	935	2261	3233	4348	5422	6250	7164	8184	9045	9860	10366	11378
296	1023	2278	3244	4475	5473	6290	7226	8185	9058	9893	10438	11381
327	1156	2431	3329	4503	5525	6314	7234	8214	9254	9902	10447	11390
354	1159	2435	3359	4532	5540	6324	7273	8229	9255	9940	10458	11461
390	1218	2465	3413	4578	5567	6424	7383	8325	9258	9962	10496	11489
398	1234	2481	3414	4589	5588	6432	7449	8329	9300	9995	10501	11532
527	1255	2523	3422	4746	5610	6523	7509	8348	9308	10048	10533	11635
538	1263	2537	3437	4761	5613	6552	7512	8362	9314	10050	10564	11642
555	1462	2596	3479	4859	5632	6553	7561	8389	9336	10052	10638	11683
564	1499	2656	3491	4880	5649	6636	7598	8423	9376	10077	10726	
665	1666	2718	3590	4898	5710	6647	7620	8490	9481	10089	10788	
674	1719	2784	3678	4923	5735	6652	7644	8511	9493	10175	10798	
678	1725	2806	3713	4949	5749	6670	7745	8567	9509	10206	10846	
724	1734	2947	3819	4953	5765	6696	7771	8614	9522	10226	10867	
743	1835	2975	3823	5012	5798	6704	7810	8757	9535	10227	10905	
807	1878	2980	3854	5035	5805	6790	7826	8759	9549	10233	11001	
820	1941	2998	4051	5099	5861	6852	7870	8782	9617	10246	11003	
854	1970	3018	4069	5134	5907	6896	7929	8834	9638	10260	11050	
864	2073	3079	4090	5136	5962	6908	8019	8860	9691	10263	11111	
879	2112	3111	4155	5231	5968	6943	8035	8909	9728	10279	11142	
887	2156	3116	4219	5238	6027	7011	8105	8960	9759	10336	11154	

Serya C. na 500 złr.

59	1504	2554	3426	4741	5472	6237	7477	8149	8921	9562	10268	11149
120	1543	2556	3474	4750	5486	6248	7489	8166	8959	9607	10274	11187
140	1581	2585	3573	4767	5529	6336	7524	8274	9039	9658	10353	11259
158	1582	2619	3584	4780	5558	6354	7528	8314	9076	9678	10360	11271
262	1583	2715	3612	4859	5634	6574	7556	8317	9168	9718	10400	11322
346	1705	2760	3642	4868	5692	6599	7570	8318	9216	9719	10431	11337
378	1743	2811	3647	4906	5710	6606	7573	8416	9230	9746	10440	11422
426	1768	2856	3676	5077	5718	6650	7651	8436	9235	9747	10492	11424
697	1796	2894	3714	5099	5731	6657	7655	8445	9288	9778	10821	11444
750	1857	2901	3850	5104	5831	6968	7658	8499	9293	9785	10829	11655
831	1889	2999	3883	5133	5862	6983	7677	8530	9297	9827	10871	11683
853	1917	3005	3896	5153	5914	6990	7682	8595	9304	9895	10879	
873	1973	3120	3949	5162	5933	7054	7783	8697	9380	9930	10933	
878	1995	3138	3992	5169	5935	7136	7821	8699	9405	9975	10960	
887	2047	3146	4161	5192	5946	7204	7895	8713	9406	10005	10967	
969	2107	3161	4238	5201	5998	7219	7899	8737	9417	10018	10972	
1034	2210	3180	4268	5335	6008	7373	7901	8749	9425	10023	11006	
1284	2334	3185	4389	5377	6081	7381	7904	8756	9481	10038	11010	
1403	2426	3186	4497	5385	6164	7402	7943	8816	9493	10105	11076	
1425	2433	3335	4597	5386	6184	7421	7945	8817	9525	10106	11123	
1463	2517	3348	4610	5418	6219	7446	8054	8844	9544	10145	11131	
1475	2526	3389	4658	5447	6233	7467	8108	8918	9559	10235	11139	

Serya D. na 1000 złr.

36	1556	3046	4494	5766	7270	8422	9545	10921	12380	13508	14569
46	1573	3168	4495	5780	7314	8475	9578	10930	12421	13591	14619
54	1605	3175	4518	5785	7320	8490	9673	10974	12489	13595	14696
136	1613	3188	4575	5799	7365	8561	9685	10983	12511	13652	14706
171	1667	3218	4668	5839	7382	8585	9702	11014	12579	13666	14772
186	1713	3269	4811	5925	7384	8606	9812	11049	12597	13711	14862
276	1819	3286	4893	6091	7474	8626	9850	11086	12683	13748	14884
284	1825	3398	4942	6102	7586	8642	9862	11126	12693	13902	14971
302	1836	3461	4956	6140	7629	8748	9883	11188	12722	13911	14973
387	1899	3470	5005	6159	7634	8777	9886	11189	12727	13913	14987
417	1911	3572	5022	6259	7637	8787	9916	11349	12750	13939	14988
495	1914	3605	5073	6343	7773	8793	10003	11394	12753	13958	14994
565	1962	3606	5112	6380	7802	8803	10021	11433	12770	14006	15027
609	2040	3658	5166	6395	7804	8901	10046	11435	12780	14046	15057
634	2070	3663	5167	6405	7806	9023	10067	11444	12822	14064	15157
672	2142	3784	5171	6496	7808	9075	10096	11523	12823	14085	15168
683	2189	3805	5183	6500	7923	9105	10102	11622	12856	14113	15172
705	2217	3830	5243	6533	7961	9115	11038	11660	12884	14121	15217
784	2248	3849	5322	6553	8022	9154	10142	11690	12934	14134	15244
827	2384	3871	5364	6584	8033	9173	10184	11727	12965	14151	15269
844	2432	3895	5420	6587	8042	9274	10214	11749	12973	14175	15292
924	2435	3897	5452	6637	8102	9319	10308	11778	13115	14202	15306
1069	2511	4058	5491	6638	8189	9323	10316	11834	13141	14266	15340
1127	2512	4082	5546	6692	8206	9365	10386	12021	13161	14311	15409
1146	2523	4149	5567	6731	8222	9384	10405	12033	13198	14317	15437
1186	2583	4254	5575	6745	8235	9386	10636	12068	13203	14358	15498
1207	2683	4382	5597	6805	8244	9404	10677	12109	13251	14365	15505
1221	2710	4386	5624	6849	8251	9410	10679	12123	13277	14378	15543
1226	2808	4397	5646	6885	8258	9434	10695	12261	13291	14404	15613
1244	2968	4401	5670	6944	8261	9460	10705	12276	13293	14428	15615
1261	3008	4411	5693	7027	8282	9485	10715	12302	13308	14440	15653
1304	3018	4452	5697	7033	8286	9498	10785	12344	13349	14520	15691
1382	3045	4453	5701	7073	8409	9519	10810	12345	13479	14529	15705

15725	16064	16450	16861	17189	17543	17799	18410	18884	19448	19764
15767	16097	16467	16892	17237	17564	17843	18451	18998	19452	19986
15787	16157	16557	16918	17279	17575	17960	18452	19001	19473	
15874	16158	16620	16955	17280	17580	17973	18461	19010	19518	
15892	16196	16657	17087	17285	17606	17979	18742	19014	19523	
15924	16203	16664	17103	17292	17615	17987	18773	19017	19544	
15952	16273	16750	17118	17392	17688	18229	18810	19069	19545	
15963	16305	16756	17122	17476	17698	18236	18846	19236	19546	
16035	16342	16757	17142	17490	17759	18313	18849	19282	19601	
16048	16370	16792	17177	17512	17786	18324	18869	19340	19655	
16062	16439	16829	17179	17539	17796	18350	18881	19416	19728	

Serya E. na 5000 złr.

106 154 169 228 238 258 285 317 387 467 518 561 564 693 711 715 723 740 760 767 793 886 1009 1014.

WYKAZ

28 sierpnia 1884 wylosowanych, a dnia 1 marca 1885 płatnych

5% premiowanych listów hipotecznych.

Serya A. na 100 złr. Nr. 380 729 2272 2339 2667 2794 2934 3207 3210 3236 3313 3319 3346 3478 3833 3980 4241 4470 4500 4692.

Serya B. na 500 złr. Nr. 435 483 556 1053 1687 1857 2042 2082 2194 2195 2529 2659 2775 3198 3501 3563.

Serya C. na 1000 złr. Nr. 410 893 1304 2109 2673 2797 2938 3154 3273 3305 3342 3561 4258 4278 4534 4660 4784.

Serya D. na 5000 złr. Nr. 373.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1884 r. (2150)

Następne losowanie z końcem lutego 1885 roku.